REDAKCJA i ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 62
Konto P.K.O. nr. 64.196

Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

CZWARTEK 8 CZERWCA 1933 R.

Prenumerata:
Miesięcznie z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 20 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Samotny lot nad Syberją

Przygotowania władz chabarowskich

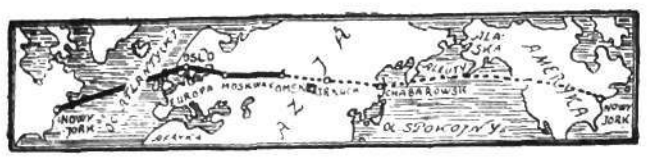

Droga, jaką przebyć ma amerykański lotnik James Mattern, na samolocie „Century of Progress" w swym locie naokoło świata. Linja pełna — przestrzeń już przebyta.

MOSKWA 7.6. — Tel. wł. — Zgodnie ze swym planem lotnik-rekordzista Mattern posuwa się wzdłuż linji transsyberyjskiej.

W obecnej chwili znajduje się on już w pobliżu Chabarowska, dokąd wystartował o godz. 1.10 według czasu moskiewskiego z Omska, gdzie spędził noc ubiegłą.

Jak się okazuje, podczas przelotu nad oceanem jedno ze skrzydeł samolotu Matterna uległo drobnemu uszkodzeniu. Mattern mimo to nie wahał się bez podejmowania jakiejkolwiek naprawy odlecieć z Oslo i na uszkodzonym aparacie wylądować w Moskwie.

Tu dopiero, podczas gdy pokrzepiał się snem, mechanicy sowieccy dokonali koniecznej reparacji.

W chwili odlotu z Moskwy lotnicy sowieccy zaopatrzyli Matterna w mapy lotnicze Syberji. Mattern przyjął je wprawdzie, nie chcąc urazić gościnnych Rosjan, niemniej jednak odniósł się do szczegółowych map lekceważąco, twierdząc, że jego mała mapka kuli ziemskiej wystarczy mu w zupełności, gdyż obojętne jest dla niego, gdzie wyląduje, chce bowiem tylko po 7 dniach znaleźć się zpowrotem w Nowym Jorku.

Na obecnym odcinku lotu Matterna między Omskiem i Chabarowskiem panują silne wiatry przeciwne.

Chabarowsk jest najważniejszym portem lotniczym Sowietów na Dalekim Wschodzie.

Władze sowieckie w Chabarowsku przygotowują uroczyste powitanie rekordzisty amerykańskiego. Na jego spotkanie wyleciec ma 12 wielkich wojskowych samolotów bombowych oraz sterowiec, zbudowany na podstawie planów inżynierów niemieckich.

W drodze do Czity

MOSKWA, 7.6. — Mattern o godz. 4 min. 10 rano przeleciał nad Nowosybirskiem. Prawdopodobnie następnym etapem lotu będzie Czita.

Kobieta-rekordzistka

Angielska automobilistka Miss Stewart na torze w Montlhery pod Paryżem ustanowiła nowy rekord szybkości dla kobiet - kierowców przebywając 234 klm. na godzinę.

Trzej dziennikarze polscy

w więzieniu gdańskiem

GDAŃSK, 7.6. — Dziś o godz. 12-ej stawili się do więzienia gdańskiego trzej Polacy, redaktorzy „Gazety Gdańskiej" pp. Cieszyński, Maliszewski i Egmanowski, celem odbycia nałożonej na nich przez sąd gdański kary.

Kara więzienia została na wymienionych trzech dziennikarzy nałożona wyrokiem sądu w roku ubiegłym, po długotrwałym procesie politycznym, w którym — mimo przychylnych dla oskarżonych zeznań świadków — zostali skazani.

Zaznaczyć należy, że mimo niesprawiedliwego wyroku, trzej Polacy nie prosili władz gdańskich o umorzenie tej kary w drodze łaski. Otrzymawszy parę dni temu wezwanie do stawienia się do więzienia w dniu 7-ym czerwca r. b. — dziś nakaz ten wykonali, dokumentując swoim czynem wysokie poczucie godności.

Na Jasnej Górze

dyplomata japoński z małżonką

CZĘSTOCHOWA. 7.6. — Tel. wł. — Zastępca posła Japonji w Warszawie, pierwszy sekretarz poselstwa p. Minoru Hiroto zwiedził wczoraj w towarzystwie swej małżonki klasztor Jasnogórski.

U bram klasztoru powitał gości generał zakonu OO. Paulinów, przeor Przeździecki.

Po zwiedzeniu skarbca goście obecni byli na uroczystem nabożeństwie odprawionem przed cudownym obrazem.

Przeor Przeździecki wręczył pp. Hiroto pamiątkowe wydawnictwa oraz medale wybite na pamiątkę 550-lecia klasztoru Jasnogórskiego.

Taki sam medal ofiarował ks. Przeździecki żonie posła japońskiego, p. Kawai, gorliwej katoliczce, prosząc p. Hiroto o wręczenie tej pamiątki.

Pp. Hiroto, którzy przebywają już trzy lata w Polsce, władają dobrze językiem polskim.

Manifestacje antypolskie w Kwidzyniu

W związku z obchodem 700-lecia Kwidzynia w Prusach Wschodnich, tamtejsi hitlerowcy wystąpili z widowiskami ulicznemi w których w tendencyjny sposób przedstawiali stosunki polsko - niemieckie

Obiad na cześć przedstawicieli Paryża

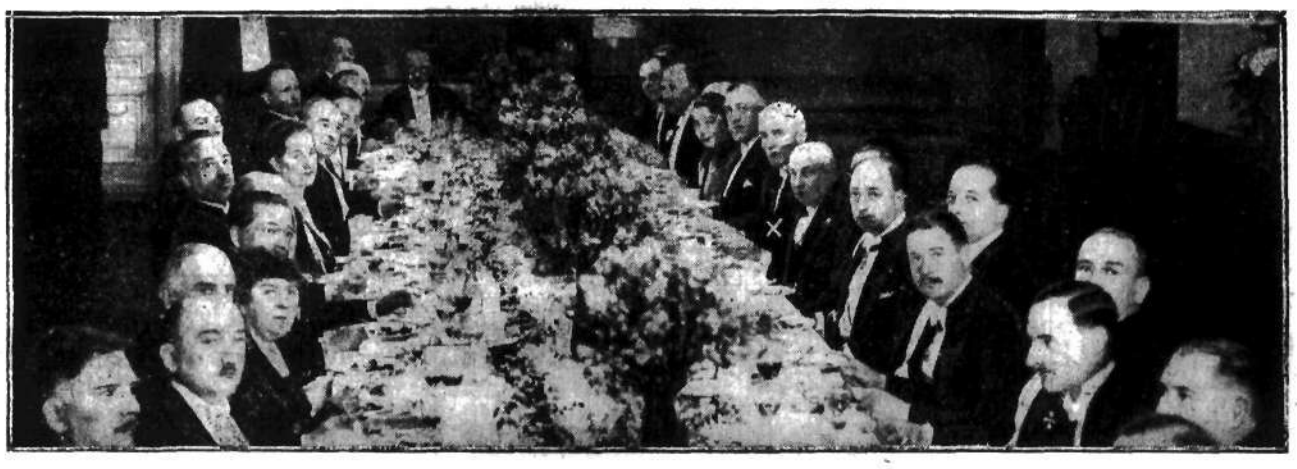

Przebywający w Polsce przedstawiciele samorządu Paryża z prezydentem rady miejskiej bar. de Fontenay (x) na czele, byli wczoraj uroczyście podejmowani na obiedzie w salonach ratusza warszawskiego.

Pakt 4-ch -- pakt zamętu

Parafowanie dziś o godzinie 19.30

LONDYN, 7.6. Korespondent Reutera w Rzymie donosi iż rząd Rzeszy zaakceptował nowy projekt paktu 4-ch mocarstw, który będzie parafowany dziś o godzinie 19.30.

Francuska rada ministrów postanowiła parafować pakt 4-ch w następującej redakcji:

We wstępie do paktu jest zaznaczone, że układ ten zmierza głównie do uczynienia bardziej skutecznemi metod i procedury, ustalonych przez pakt Ligi Narodów, w taki sposób, **by decyzje 4-ch mocarstw nie mogły naruszać praw innych państw,** któremi nie mogą dysponować bez udziału tych ostatnich.

Artykuł 1-szy przewiduje, że Anglja, Francja, Włochy i Niemcy uzgodnią swe stanowiska w celu prowadzenia polityki skutecznej współpracy.

Artykuł 2-gi przewiduje wymianę poglądów, mającą na celu głównie **zastosowanie postanowień paktu Ligi, zwłaszcza artykułu 10, dotyczącego utrzymania terytorjalnego, status quo, art. 16 dotyczącego sankcyj w razie konfliktu zbrojnego i art. 19, dotyczącego rewizji traktatów.**

Artykuł 3-ci paktu przewiduje w razie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej porozumienie s.e **czterech mocarstw w celu znalezienia formuły rozwiązania kwestyj niezałatwionych.**

Artykuł 4-ty głosi, że cztery wielkie mocarstwa będą mogły również rozpatrzeć **całokształt spraw gospodarczych, przedstawiających dla nich wspólny interes w Europie.**

Artykuł 5-ty ustala czas trwania paktu na lat 10, z możnością przedłużenia go na taki sam okres.

PARYŻ, 7.6. Agencja Havasa otrzymała o godz. 18 min. 20 depeszę z Rzymu iż Niemcy wycofały swoje żądania, dotyczące art. 3 i tym sposobem wyraziły zgodę bez zastrzeżeń na pakt czterech.

PARYŻ, 7.6. — Na wczorajszem swem posiedzeniu rada ministrów postanowiła podtrzymywać w czasie rozmów francusko-amerykańsko-angielskich dotychczasowe stanowisko rządu francuskiego, a mianowicie, że w okresie trwania projektowanej konwencji rozbrojeniowej t. j. w ciągu 8 — 10 lat **Francja gotowa jest zmniejszyć swe zbrojenia pod warunkiem, że wprowadzona będzie skuteczna, stała i wzajemna kontrola międzynarodowa dla zapobieżenia wszelkiej próbie tajnych zbrojeń i że sygnatarjusze konwencji zobowiążą się podjąć kroki przeciwko każdemu państwu, które by ponownie się zbroiło.**

PARYŻ, 7.6. — „La Liberte" komunikuje, iż premjer Daladier, uznając konieczność parafowania paktu 4-ch przedstawił prezydentowi republiki przebieg pertraktacyj ostatnich dwóch dni, przyczem podkreślił sprzeciw Rzeszy przeciwko art. 3 paktu w obecnej redakcji.

Premjer Daladier uważa, iż wykonanie życzeń Berlina byłoby zaprzeczeniem przez Francję jej uroczystych gwarancyj wobec Polski i Małej Ententy. Prezydent republiki wezwał podobno ministra Daladier, aby nie ustępował wobec nowych żądań niemieckich.

———):*:(———

Po długich korowodach, wahaniach, zastrzeżeniach Francja zdecydowała się podpisać pakt 4-ch. Nazajutrz Niemcy powiedzieli my takiego paktu nie podpiszemy...

Skąd te dąsy? Dlaczego Berlinowi przestał się podobać pakt, który przecież Mussolini i Mac Donald forsowali, aby raz jeszcze — a zaprawdę nie po raz pierwszy — dogodzić Niemcom.

Aby sobie to uświadomić, trzeba rozeznawać się w specjalnej meteorologji politycznej Berlina. Tam barometr wskazuje na pogodę, gdy w powietrzu wisi... rozbrojenie Francji, zaś natychmiast horyzont niemiecki powleka się chmurami, gdy świat nie godzi się na... dozbrajanie się Niemiec.

Gdy więc Mussolini wystąpił z projektem paktu 4-ch, w Berlinie panowało przekonanie, że pakt taki będzie równoznaczny z generalnem uznaniem „Gleichberechtigung" Niemiec na dozbrojenie się, natomiast Francja pocznie się natychmiast i to forsownie rozbrajać.

Stało się inaczej. Pakt 4-ch w ostatecznej swej redakcji odsuwa utęsknioną przez Berlin chwilę rozbrajania się Francji na sześć lat, a postulaty Niemiec co do „równouprawnienia" skierowuje na skomplikowaną drogę rokowań w Genewie...

I dlatego Niemcom przestał się podobać taki pakt.

Trudności, na jakie od dłuższego czasu napotykało sklecenie tego paktu, sprowadzenie do wspólnego mianownika rozbieżności, wciąż nowych i wciąż zmacających finalizację układu czterech mocarstw — są bardzo symptomatyczne. Świadczą one o tem, że cała ta kombinacja Mussoliniego jest nawskroś papierowa, pozbawiona realnej siły i w praktyce niewykonalna.

Pakt ten miał być rękojmią pokoju, ale już teraz jest zaczynem zamętu. Miał skonsolidować Europę, a od pierwszej chwili, gdy nad nim poczęto rozprawiać, stał się zarzewiem fermentu. Zaś w ręku niemieckiem stał się jeszcze jednym instrumentem wymuszania ustępstw od mocarstw europejskich.

Perypetje ostatnie z uzgodnieniem tekstu tego paktu potwierdzają tylko, że trafną była djagnoza polska od pierwszej chwili, gdy gruchnęła wieść, że Mussolini chce „uzgodnić" to, co się wogóle uzgodnić nie daje: aby Niemcy się dozbroiły, a Francja i Polska rozbroiły.

Myśmy to przewidzieli i dlatego od samego początku stroniliśmy od afery politycznej, w której wykonalność nie wierzyliśmy.

Już teraz okazuje się, że mieliśmy rację. Przyszłość okaże to w większym jeszcze stopniu.

Głodówka obrońców Lwowa

jako protest przeciw bezrobociu

LWÓW, 7.6. — Tel. wł. — 11 członków Związku Obrońców Lwowa rozpoczęło wczoraj głodówkę na znak protestu przeciwko pozostawaniu od dłuższego czasu bez pracy.

Na terenie Związku Obrońców Lwowa pozostaje bez pracy około 70 osób, w tem 16 pracowników umysłowych.

Wczoraj władze starościńskie zainteresowały się głodówką obrońców Lwowa i rozpoczęły starania w celu skłonienia głodujących do zaprzestania protestu, przyrzekając jednocześnie wystaranie się o pracę.

Groźny pożar

pod Zawierciem

SOSNOWIEC, 7.6. — Tel. wł. — Wczoraj we wsi Jaworznik, pow. Zawiercie wybuchł groźny pożar, który strawił 24 domy mieszkalne, 18 stodół i 22 chlewy. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 100.000 złotych.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w piecu do pieczenia chleba u rolnika Jana Czyża. (S).

„Brunatne małpy"

napiętnowane przez księdza niemieckiego

BERLIN, 7.6. Policja aresztowała wczoraj w Recklingnausch w Nadrenji księdza katolickiego Blumerta pod zarzutem uprawiania propagandy antypaństwowej.

Ksiądz Blumert oświadczył młodzieży, wybierającej się na obchód straconego przez Francuzów w 1923 roku zamachowca i szpiega Schlagetera, iż udział młodzieży w tego rodzaju obchodach jest niewskazany. Młodzież — powiedział ksiądz dosłownie — „nie powinna starać się naśladować we wszystkiem brunatnych mało".

Mac Donald u króla

przed ważnemi decyzjami

LONDYN, 7.6. — Mac Donald był przyjęty wczoraj na audjencji przez króla Jerzego. W piątek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem zapadnie decyzja w sprawie raty długów wojennych, płatnej 15 b. m. We wtorek 13 b. m. odbędzie się posiedzenie izby gmin, na którem Simon złoży prawdopodobnie deklarację w sprawie polityki zagranicznej rządu.

Groźny wybuch gazów

Zabici i ranni przy robotach kanalizacyjnych

KATOWICE, 7.6. Wczoraj o godzinie 11-tej mieszkańcy ul. Katowickiej w Bogucicach zostali zaalarmowani głośną detonacją jaka rozległa się z terenu prac wodociągowych, przeprowadzanych przez firmę Devor z Małej Dąbrówki przy głównym przewodzie nowego wodociągu, doprowadzającego wodę z Maczek do Król. Huty.

Jak się okazało nagromadzone w pustych rurach wodociągowych gazy, w czasie autogenicznego rozlutowywania spojeń, eksplodowały z wielką siłą. Skutkiem wybuchu tych gazów, prawdopodobnie metanu, były straszne. Rozdarty siłą wybuchu rów pochłonął pracujących w pobliżu monterów, robotników oraz przyglądających się pracy przechodniów i dzieci, przysypując ich ziemią i raniąc odłamkami kamieni i żelaza. W sąsiednich domach wypadły szyby z okien i nadwerężone zostały ramy okienne.

Zajęty rozlutowywaniem monter, Edward Kozłowski, oraz robotnik Myśliwiec, zginęli na miejscu. Ciężko rannego robotnika Marcina Zernika przewieziono do szpitala OO Bonifratrów, gdzie wkrótce zmarł.

Jest to b. restaurator, który skutkiem kryzysu musiał zlikwidować swoje przedsiębiorstwo. Ciężko ranni zostali pozatem: monter Marcin Morawiec, uczeń monterski Wincenty Kandzia, których ulokowano w szpitalu OO. Bonifratrów. Lżejsze obrażenia z pośród przechodniów odnieśli: Paweł Pstrong i 3-letni Karol Zygmuncik oraz Stefan Kowal z Siemianowic. Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie wiceprokurator Kulej wraz z komisja sądowo-lekarska oraz komisja inspektoratu pracy.

———):*:(———

Polski rekordzista

szybowcowy

Por. Czarkowski - Golejewski, prezes Aeroklubu Lwowskiego znany z raidu powietrznego Londyn — Indje, dokonał na szybowcu „Komar" 48 klm. przelotu w linji prostej, ustanawiając w ten sposób nowy rekord polski lepszy od poprzedniego o 20-kilka klm.

Aresztowanie b. radcy kolejowego

za oszustwa i przywłaszczenia

Z polecenia prokuratora J. Wrzeszcza został aresztowany emerytowany radca Okręgowej dyrekcji PKP w Gdańsku, dr. Edmund Schäffer, który w czasie swego urzędowania dopuścił się nadużycia władzy, oszustwa i przywłaszczenia na sumę 40.000 zł.

Schäffer jest stałym mieszkańcem m. m. Gdańska. Został on aresztowany w czasie świątecznych wywczasów na łonie rodziny w Kołomyi, skąd w dniu wczorajszym pod eskortą odstawiony został do Warszawy i umieszczony w więzieniu przy ul. Dzielnej.

W obronie Pomorza

Apel polskich wydawców do prasy zagranicznej

Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, stwierdzając wzmożenie się propagandy, skierowanej przeciwko całości i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu w dniu 30 maja 1933 r. zwrócić się do Zarządów Związków Wydawców w państwach Europy i Ameryki z następującem wezwaniem:

Z uwagi na coraz częstsze pojawianie się w prasie całego świata błędnych informacyj o polskiej ziemi Pomorzu, tendencyjnie nazywanej „korytarzem". Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zwraca się z prośbą o przyjęcie do wiadomości przez Zarządy zagranicznych Związków Wydawców, oraz o zakomunikowanie swym członkom danych następujących:

I. Pomorze, z punktu widzenia etnograficznego jest ziemią polską zamieszkałą przez ludność polską w liczbie 89,9% ogółu mieszkańców. Od zarania historji tej ziemi była ona zamieszkana przez szczepy polskie; mimo kolonizacji niemieckiej przedsiębranej w wiekach XIV—XV i wieku XIX Pomorze nigdy nie przestało być polskiem, co stwierdzają kategorycznie oficjalne niemieckie dane statystyczne.

II. Od chwili utworzenia Państwa Polskiego w X wieku Pomorze tworzyło rdzeń nowego organizmu politycznego. Podczas blisko tysiącletniego okresu od powstania Państwa Polskiego Pomorze jedynie dwa razy było pod panowaniem niemieckiem: a) od r. 1308 do r. 1454— oderwane od Polski przez Zakon Krzyżacki, sprowadzony na teren Prus Wschodnich przez władze polskie, — następnie od r. 1772 (częściowo od 1793) do r. 1919 zagarnięte przez Prusy w okresie rozbioru Polski między Prusy, Austrję i Rosję. Odbudowa Państwa Polskiego w 1919 r. z Pomorzem, jako częścią składową, była powrotem do stanu rzeczy, który istniał setki lat w tej części Europy przed rozbiorem Polski, a więc triumfem zasady słuszności i sprawiedliwości.

III. Nawet podczas niemieckiego panowania na tej rdzennej polskiej ziemi nigdy jej ludność nie przestawała akcentować swej polskości. Miało to miejsce zarówno przy wszystkich 13-tu wyborach do parlamentów niemieckich, jak przy walce z głośną komisją kolonizacyjną o stan posiadania ziemi przez Polaków i przy walce o szkołę polską. Obecnie przedstawicielstwo Pomorza w Sejmie polskim jest złożone wyłącznie z Polaków.

IV. Trzydziestodwumiljonowy Naród polski musi mieć nadal, tak jak miał zawsze, własny dostęp do morza. W Polsce obecnej więcej niż dwie trzecie handlu zagranicznego korzysta z drogi morskiej. Ruch towarowy między Polską a jej portami na Bałtyku jest nieco więcej, niż piętnaście razy większy od przechodzącego przez Pomorze tranzytu między Prusami Wschodniemi a Niemcami; przytem stwierdzić należy, iż większa część tranzytu niemieckiego przez Polskę przechodzi nie przez Pomorze („korytarz"), lecz przez inne ziemie Polski, położone dalej na południe. Ruch towarowy między Prusami Wschodniemi a Niemcami odbywa się z zastosowaniem wyjątkowych udogodnień, czego dowodem jest, iż ruch towarowy morski między portami Niemiec a portami Prus Wschodnich wynosi zaledwie 1/10 — 1/5 (dla różnych lat) tranzytu lądowego przez Polskę.

V. Dostęp Polski do morza po przez ziemie Pomorza nie pogarsza w żadnej mierze sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich i nie odbija się na całokształcie stosunków Rzeszy z tą jej prowincją, która zawsze miała charakter ziem zaludnionych sztucznie przez kolonizację niemiecką i w konsekwencji odciętych od naturalnych ośrodków ekonomicznych. Trudności gospodarcze przeżywały Prusy Wschodnie również i przed wojną w czasie bezpośredniej łączności z Rzeszą Niemiecką. Stwierdzają to bezsporne oficjalne dane niemieckie.

Każda próba zamachu na dostęp Polski do morza, jako cios skierowany przeciwko niezawisłości politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego, spotka się ze zdecydowanym oporem całego Narodu polskiego. Dostęp Polski do morza stanowi więc jedną z głównych gwarancji pokoju europejskiego, a każde usiłowanie zmiany tego stanu rzeczy stanowi zarzewie nowej wojny.

Uchwały państw rolniczych

na konferencji w Bukareszcie

BUKARESZT, — 7.6. — Wczoraj zakończyły się obrady konferencji państw rolniczych Europy środkowej oraz wschodniej.

Uchwalono rezolucje, zawierającą następujące żądania:

Dostosowanie zadłużenia międzypaństwowego do poziomu siły płatniczej poszczególnych państw dłużniczych w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy wierzycielami i dłużnikami.

Rewaloryzacja wszystkich walut.

Utworzenie międzynarodowego funduszu walutowego, zgodnie z rezolucją konferencji w Strezie.

Definitywne uznanie zasady preferencyjnego traktowania zboża europejskiego.

Porzucenie zasady klauzuli największego uprzywilejowania.

Utrzymanie produkcji rolniczej państw rolniczych Europy na dotychczasowym poziomie, z uwagi na to, że rolnicze państwa Europy produkcji swej nie rozszerzyły, w tak wybitnym stopniu, jak państwa pozaeuropejskie, które obecnie, — jako pierwsze — winny przystąpić do zmniejszenia swej produkcji rolniczej.

Podwyższenie cen zboża na rynkach zagranicznych.

Zaniechanie systemu samowystarczalności państw przemysłowych.

Przewodniczący kongresu minister Madgearu został upoważniony do przedstawienia na konferencji londyńskiej powyższych żądań w imieniu wszystkich państw rolniczych, reprezentowanych na konferencji. Państwa rolnicze będą na konferencji londyńskiej w sprawach rolniczych jednolicie występowały za utworzeniem stałego sekretarjatu dla ochrony interesów państw rolniczych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 7 czerwca
dewizy:

Belgja 124.25, Holandja 358.80 — 358.75, Londyn 30.23 — 30.19, Nowy Jork 7.45, Nowy Jork (kabel) 7.46, Paryż 35.09, Praga 26.53, Szwajcarja 172.30, Sztokholm 155.50, Włochy 46.39.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. bud. 38.25, 7 proc. poż. stab. 49.00 — 49.25 — 48.88 (w proc.), 4 proc. państw poż. prem. dol. 49.90 — 49.75, 6 proc. poż. dol. 48.00 (w proc.), 10 proc poż. kol. 100.50 (w proc.), 5 proc. poż. kol. konwer. 38.00, 8 proc. L. Z. B. gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 8 proc. obl. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 38.25, 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 8325, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 37.50, 8 proc. L. Z. Warszawy 40.00—39.75 — 39.88, 8 proc. L. Z. Częstochowy 35.50 — 35.25.

akcje:

Bank Polski 73.25 — 74.25, Lilpop 11.55 — 11.50, Starachowice 9.50 — 9.40 — 9.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych — niejednolita, dla akcji przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7 czerwca

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 klg.: żyto standard I-szy 17—17 i pół, pszenica jara czerw. szklista 35—36, jednolita 34—35, zbierana 33—34, owies jedn. 14 i pół — 15, zbier. 13 i pół — 14, jęczmień na kaszę 14 i pół — 15, gryka 18—19, proso 18 i pół — 19 i pół, groch polny jad. 21—24, Victoria 28—32, mąka pszenna luks. 55—60, mąka pszenna gat. I-szy 50—55, mąka pszenna gat. II-gi 45—50, mąka pszenna gat. III-ci 20—30, mąka żytnia pytl. 30—32, żytnia sitkowa 22—24, ładowa 22—24, otręby pszenne szalc 10 i pół — 11 i pół, otręby średnie 10—10 i pół, żytnie 10 i pół — 11.

Kpt. Skarżyński odznaczony

krzyżem oficerskim „Polonia Restituta"

Wczorajszy Monitor przyniósł wiadomość o odznaczeniu przez P. Prezydenta Rzplitej krzyżem oficerskim orderu Polonja Restituta kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego, bohaterskiego lotnika, zdobywcę Atlantyku.

Oburzenie w Ameryce

na gwałty rasowe w Niemczech

NOWY JORK, 7.6. — W Waszyngtonie odbył się wielki kongres, w którym wzięło udział przeszło 250-ciu delegatów różnych stowarzyszeń w celu omówienia prześladowań na tle rasowem w Niemczech.

Kongres zwołany przez b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Niemczech Gerarda uchwalił m. in. rezolucje zgłoszoną przez członka izby reprezentantów Hamiltona Fisha, domagającą się interwencji rządu Stanów Zjednoczonych w interesie ludzkości, sprawiedliwości i pokoju świata.

Przyjęto również rezolucje, zgłoszoną przez grupę adwokatów nowojorskich, w tej liczbie Elihu Roota, Bainbridge'a i Colby'ego, aby departament stanu interwenjował w sprawie sędziów i adwokatów żydowskich, usuniętych przez hitlerowców.

Kongres wypowiedział się za ulgami emigracyjnemi dla wybitnych Żydów niemieckich, za udzielaniem pomocy materjalnej ofiarom hitleryzmu oraz wystosował wezwanie do Anglji, by ułatwiono Żydom wstęp do Palestyny.

B. członek izby reprezentantów Laguardia niezwykle ostro wystąpił przeciwko Hitlerowi, twierdząc, iż w programie jego zawarte są dążności agresywne, skrajny antysemityzm oraz zamiar wyparcia się długów.

Zgromadzeniu przewodniczył dziekan New Jork City College, dr. Robinson.

WASZYNGTON, 7.6. — Nie składając żadnego oficjalnego protestu, rząd Stanów Zjednoczonych poinformował rząd niemiecki o wzburzeniu opinji publicznej, jakie wywołała antyżydowska działalność hitlerowców.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ŻADNYCH PROPOZYCYJ

Oficjalnie ogłoszono, że Stany Zjednoczone nie poczynią żadnych propozycyj w sprawie płatności raty długów wojennych w d. 15 b. m.

5-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY

Z dniem 25 b. m. we wszystkich portach Stanów Zjednoczonych zostanie wprowadzony 5-dniowy tydzień pracy.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ITALJI

Rząd sowiecki pertraktuje ze stoczniami włoskiemi o budowę 4-ch krążowników oraz jednej łodzi podwodnej.

PEŁNOMOCNICTWA W CZECHOSŁOWACJI

Parlament czechosłowacki uchwalił wczoraj szerokie pełnomocnictwa, upoważniające rząd do zrównoważenia budżetu w drodze oszczędności we wszystkich dziedzinach.

WEZUWJUSZ DZIAŁA

Działalność Wezuwjusza wzmaga się: przejawia działalność tworzeniem nowych wylotów, z których jeden o średnicy 20 metrów bucha stale dymem o zapachu siarki i wyrzuca od czasu do czasu rozpalone do czerwoności kamienie.

PRZEŚladowanie prasy

Rząd niemiecki odebrał debit popularnemu dziennikowi angielskiemu „Daily Herald", który nie ustawał w piętnowaniu wszystkich wykroczeń obecnego reżimu w Niemczech.

DENTYŚCI NA INDEKSIE

W Berlinie ogłoszono rozporządzenie, zabraniające zatrudniania w szpitalach niemieckich lekarzy - dentystów i techników pochodzenia niearyjskiego lub orjentacji radykalno - lewicowej.

ZABIEGI WŁOCH I JAPONJI

Podczas obrad komisji wykonawczej kongresu olimpijskiego Włochy i Japonja zabiegały o przeniesienie najbliższej olimpjady do tych państw na wypadek, gdyby się nie mogła ona odbyć w Niemczech.

REZYGNACJA TOSCANINIEGO

Prasa francuska ogłasza list otwarty znanego dyrygenta Toscanini'ego do wdowy po Zygfrydzie Wagnerze, w którym zawiadamia iż zrezygnował z przyjazdu do Bayreuth, gdzie miał dyrygować cyklem wagnerowskich koncertów.

NOWE POCISKI

W duńskiej fabryce amunicji „Schulz et Larsen" odbywają się próby z nową amunicją karabinową o wprost przewrotowem znaczeniu. Nowy pocisk karabinowy przebija grube płyty pancerne.

Sensacyjny zwrot

w zeznaniach na procesie ukraińskim

LWÓW 7.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zeznaje trzeci oskarżony, Stefan Czapa. Twierdzi on, że nie należy do U. O. N., a o działalności i zadaniach tej organizacji dowiedział się dopiero z aktu oskarżenia. Kuśpisia znał jeszcze przedtem, ostatnio widział się z nim w sobotę przed napadem. Dnia 29 listopada miał randkę, w szkole zupełnie nie był. Koło godz. 5-ej przyszedł do domu i rozmawiał w tym czasie ze swoim bratem. 30 listopada był w szkole. Po nauce odprowadził jednego z kolegów na dworzec, a następnie spacerował ze znajomym Starakiem. O 4-ej popoł. udał się do bursy T. S. L.

Przewodniczący odczytuje oskarżonemu trzy kolejne zeznania złożone w śledztwie. W pierwszem oskarżony wypiera się przynależności do U.O.N., nie wykluczył, aby Kuśpiś wypytywał go czy w jego stodole można się przespać. W drugim protokóle Czapa dokładnie opisał w jaki sposób prowadził bojowców do stodoły i jak ich zakwaterował. W trzecim odwołuje częściowo swe poprzednie zeznania, obciążające jego i towarzyszy i twierdzi, że tak mu kazała zeznawać policja.

Po odczytaniu protokółów śledczych przewodniczący zarządza krótką przerwę.

Na korytarzu rozegrała się tymczasem scena, która wywołała w kuluarach nielada sensację. Oskarżeni stali wraz z obrońcami na korytarzu rozmawiając z ożywieniem. W pewnej chwili przystąpił do nich oskarżony Motyka, który dotychczas traktowany był przez współtowarzyszy z ławy jak człowiek zapowietrzony.

Nikt nie chciał z nim rozmawiać, a zeznania jego przed sądem doraźnym nad Daniłyszynem i Biłasem traktowane były jako zdrada.

Ku największemu zdumieniu obecnej na kurytarzu publiczności Motyka rozpoczął swobodną pogawędkę ze współoskarżonymi. W kuluarach zawrzało. Momentalnie zaczęto mówić o tem, że w zeznaniach Motyki nastąpi sensacyjny zwrot.

Po krótkiej przerwie przewodniczący wznawia rozprawę i przystępuje do przesłuchiwania Motyki. Zeznaje on, że do U. O. N. wciągnął go Wasyl Biłas w 1931 r. O metodach pracy U. O. N. nic nie wiedział, był pod komendą Biłasa i spełniał jego rozkazy. Od Kossaka żadnych listów nie otrzymywał celem wręczenia ich Biłasowi.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego przedtem inaczej zeznawał, oskarżony twierdzi, że chciał zrobić taki zamęt i chaos, aby sąd doraźny nie mógł się odbyć i żeby cała sprawa dostała się przed sąd przysięgłych.

Przewodniczący: — A przecież w lutym jeszcze pan tak zeznawał.

— Zeznawałem tak dlatego, bo chodziły wersje, że ma być drugi sąd doraźny.

Rozprawa trwa.

Król Jerzy zabiera głos

na międzynarodowej konferencji w Londynie

LONDYN, 7.6. Nowy sekretarz Generalny Ligi Narodów, Avenol, przybył wczoraj wieczorem do Londynu. W ciągu dnia dzisiejszego Avenol będzie przyjęty przez premjera Mac Donalda, z którym omówi sprawę przygotowań do konferencji gospodarczej. Avenolowi towarzyszyć będzie cały sztab urzędników Ligi Narodów w liczbie około 100 osób. Techniczne przygotowania do konferencji są nieomal na ukończeniu.

Król Jerzy dokona otwarcia konferencji w poniedziałek o g. 15-ej. Przy wejściu do gmachu obrad w South Kensington na króla będą oczekiwać Mac Donald i Avenol. Po przemówieniu króla Jerzego zabierze głos Mac Donald, jako przewodniczący konferencji.

Wielka sala obrad jest utrzymana w kolorach zielonym, szarym i złotym. Sala zawiera tysiąc miejsc. Delegacje rozmieszczone będą w porządku alfabetycznym, podług nazw swych państw w języku francuskim. Posiedzenia plenarne, jak również głównych komisyj będą prawdopodobnie publiczne. Jednak że sala zawiera bardzo mało miejsc dla publiczności — około 60. Mowy będą transmitowane przez radjo. Podobnie, jak w Genewie angielski i francuski zostały uznane za języki urzędowe. Codziennie będzie się ukazywał specjalny komunikat urzędowy konferencji.

W gmachu obrad mieści się urząd pocztowy i biuro podróży dla użytku członków konferencji.

Zamach na Venizelosa

B. premjer lekko ranny

ATENY, 7.6. — Tel. wł. — Stolica Grecji poruszona jest tajemniczym zamachem, jakiego dokonano ubiegłej nocy na byłego premjera greckiego Venizelosa i jego małżonkę.

Venizelos bawił z wizytą u swych krewnych w miejscowości Kiphissia. Wieczorem koło godz. 6-ej wracał do Aten. Jechał on wraz z żoną w jednym samochodzie, poprzedzanym przez samochód, w którym znajdowali się agenci, mający go chronić przed ewentualnem niebezpieczeństwem.

W pewnej chwili oba samochody zostały wyprzedzone na pustej szosie przez inny samochód, z którego posypało się 40 strzałów rewolwerowych najpierw na samochód agentów, potem na pp. Venizelos. B. premjer nie stracił zimnej krwi, lecz natychmiast osunął się z siedzenia na podłogę samochodu, pociągając za sobą małżonkę. Sprawcy zamachu zdołali zbiec.

Jak się okazało Venizelos wyszedł z zamachu z lekkiemi okaleczeniami od odłamków szkła, natomiast p. Helena Venizelos i szofer odnieśli rany od kul, stan ich jednak nie jest groźny.

Ciężkie rany odniósł jedynie sekretarz Venizelosa. Mimo ran szofer doprowadził samochód aż do szpitala ateńskiego, gdzie rannych ulokowano. Jak stwierdzono zamachowcy posługiwali się kulami dum-dum.

STANISŁAW PAC 157)

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Myliłby się ten z czytelników sensacyjnego artykułu króla reporterów paryskich ktoby sądził, że z tego jednego wstępnego elaboratu dowie się odrazu całej prawdy.

Byłoby to nonsensem.

Sami czytelnicy w ogromnej większości byliby oburzeni, że tak szybko kończy się frapująca i tajemnicza opowieść.

Artykuł był tylko właściwie zapowiedzią dalszych rewelacji.

Kto nie znał prawdy mógł jej teraz oczekiwać z niecierpliwością.

Ale Marysia ją znała. Znała napewno lepiej niż autor. Dlatego też dla niej kilka słów zapowiedzi wystarczyło aby się przerazić, aby dojść do wniosku, że jeśli nawet „król reporterów" nie wie napewno wszystkiego, to w każdym razie wie aż nadto dużo.

Świadczyły o tem podtytuły takie naprzykład: „Kto uciekł? Grajnert czy Zakolski?". „Co będzie gdy zdejmą bandaże z twarzy?". „Czy można wierzyć papierom?". „Jakie papiery ma człowiek w bandażach?". Dlaczego tamten uciekł?"...

Artykuł kończył się zapowiedzią: „Jestem na tropie... Szukam... Gdy zwiąże koniec z końcem mych dociekań — ogłoszę wszystko...

A tymczasem zwracam się do człowieka który uciekł, bez względu na to czy to jest prawdziwy Grajnert czy prawdziwy Zakolski aby się zgłosił do mnie choćby telefonicznie w zupełnej dyskrecji.

Tego artykułu nie przeczytał wprawdzie nieszczęsny tułacz Grajnert, ale gazeta wpadła w rękę jego przyjacielowi doktorowi Zbierskiemu, który w swej niezaradności trwał wiernie w Paryżu czekając na zakończenie tragicznej historji.

Doktór czynił co mógł.

To znaczy że dnie całe spędzał na pisaniu podań i petycji, lub na wyrabianiu sobie audjencji u najwyżej postawionych osób.

Kancelarja prezydenta Francji otrzymała już od niego dwa obszerne pisma przedstawiające szczegółowo rzecz całą.

Wszędzie poczciwina spotykał się z obietnicą rozpatrzenia sprawy i skierowania gdzie należy.

Tak było zpoczątku.

A później — zaczęto go traktować jako manjaka który czas zabiera i był dopuszczany nie dalej niż do woźnych którzy go znali i lubili za frankowe napiwki.

Teraz — prasa przemówiła.

Doktór niezwłocznie porozumiał się z redakcją.

Tegoż dnia umówiono spotkanie z „królem reporterów".

Niespodziewał się on takiej gratki. Zasługą jego wechu i zdolności było rozpoczęcie sensacyjnych artykułów. Ale napisawszy ich już trzy, mocno drapał się w głowę co będzie dalej.

Wystrzelił kilka istotnie sensacyjnych zdobyczy śledztwa.

Najważniejszem było, że na jego publiczne żądanie stwierdzono iż „człowiek w bandażach" posiadał w swych kieszeniach papiery ...Stanisława Zakolskiego, aczkolwiek traktowany był on jako Ernest Grajnert pobity w krzakach ogrodu przez warjata.

— Widocznie odebrał mi on dokumenty gdy byłem nieprzytomny — wyjaśnił poprostu na piśmie człowiek, któremu badacze jeszcze nie pozwalały mówić.

„Zgoda—pisał nazajutrz autor rewelacji. To możliwe. Ale w takim razie sami widzicie panowie z policji i z medycyny, że papiery jakie człowiek posiada niczego nie dowodzą. Można je zamienić... Tymczasem niczego więcej nie pragnę dowieść. Nie jestem przecież persona z urzędu śledczego, którego obwiązkiem jest rozwikłać tę niezwykłą zagadkę. Jako dziennikarz spełniłem już swój obowiązek — ostrzegam kogo należy że coś jest nie w porządku.

Wszystko, co dalej będę czynić jest sprawą jedynie pewnego rodzaju sportu, przyjemności i — ambicji względem mych Szanownych Czytelników..."

Obok artykułu, który zawierał powyższy ustęp, zamieszczone było ogłoszenie dużego formatu, zawierające dla niewtajemniczonych wezwanie niezrozumiałe:

„Ernest, jestem w kontakcie z redakcją, daj znak życia — Zbierski."

Marysia zrozumiała, że denerwujący splot wypadków zbliża się do rozwiązania.

Jak się ocalić? Oto pytanie nad którem głowiła się nie śpiąc, nie mogąc usiedzieć na miejscu, błąkając się po ulicach.

Czy iść i wyznać prawdę?

— — — — — — — —

Gdy Grajnert uszedł białą, jakby obrusem wysłaną szosą jakieś trzy czy cztery kilometry, poczuł się dziwnie spokojny o siebie i swe bezpieczeństwo.

Wieczór był piękny, pogodny, i złocisto jasny. Ludzie zaczynali wracać z pól. Pieszo, w olbrzymich śmiesznych kapeluszach słomkowych, lub — na wozach, które wyglądały jak wielkie niezgrabne kołyski na dwóch olbrzymich kołach.

Nikt na niego nie zwracał uwagi.

W oddali majaczyły się już domy jakiegoś miasteczka. Nie było daleko. Można było odpocząć w przydrożnym rowie, wypalić spokojnie papierosa i poczekać aż zapadnie zupełny mrok.

Właśnie na prawo, w cieniu mizernego drzewka jarzębiny wyłeigwała się jakaś postać.

Był to wędrowny „kupiec". Chodził po polach, wśród wieśniaków roznosząc w koszyku pierniki, jabłka i wino, owinięte w mokre szmaty, żeby się nie grzało.

Przywitali się grzecznie. Grajnert dla zawiązania przyjaźni kupił kubek wina i zagryzł piernikiem.

Cudnie było. Tak jakoś dziwnie beztrosko...

Miła pogawędka o niczem skończyła się wymianą informacji:

Handlarz dowiedział się, że to już prawie wpół do ósmej, i oświadczył, że musi się śpieszyć, bo ostatni autobus odchodzi za kwadrans.

Grajnert dowiedział się, że to miasteczko, które widać tuż-tuż, to nie jest wcale miasteczko, tylko niewielka osada, choć nazywa się jak całe miasto — Lille.

— A dokąd pan jedzie? — spytał.

— Do domu — odparł włóczęga poprostu...

Nie wypadało jakoś pytać więcej, więc Grajnert rzekł wesoło:

— Ja też do domu... Jedziemy razem....

Dźwignęli się z miękkiego posłania trawy i ruszyli w stronę domostw, które zapalały już światła w swych oknach.

(d. c. n.)

Sensacyjne małżeństwo

Pozbawiony w 1902 r. wskutek burzliwego trybu życia tytułów i przywilejów, arcyksiąże Leopold Ferdynand Habsburg, przebywający w Szwajcarji, pod mieszczańskiem nazwiskiem Leopolda Wölfinga na schyłku swego romantycznego żywota ożenił się w Berlinie z p. Jadwigą Klarą Pagłowską. Na zdjęciu młoda para na progu urzędu cywilnego.

„...a ja zrobię złoto!"

mówi Dunikowski

Osławiony współczesny nam „alchemik" inż. Dunikowski został zwolniony z więzienia Sante w Paryżu.

Natychmiast po opuszczeniu murów więziennych Dunikowski udał się do swego obrońcy mec. J. Legrane'a i oświadczył mu:

— Maszyny moje zostały sprzedane, lecz zbuduję nowe i udowodnię, iż rzeczywiście potrafię fabrykować złoto. Wobec tego, że sąd odmówił kontr-ekspertyzy, dokonam jej we własnem laboratorjum w obecności fachowców i uczonia eksperymentów polskiego wynalazcy.

Narazie wiadomem jest, że krewni inż. Dunikowskiego, oraz jego obrońca wszelkiemi siłami starają się wywieźć go na wieś, gdyż niezłomny wynalazca jest zupełnie wyczerpany i potrzebuje dłuższego wypoczynku.

Oświadczenie Dunikowskiego wywołało wśród paru mecenasów nauki wielkie wrażenie. Jeden z nich, nazwisko którego jest ukrywane, ma zamiar podjąć się subsydjowa

Frank w gościnie u funta

Zmienna konjunktura w stosunkach francusko-angielskich

Londyn i Paryż, dwie najbliżej siebie leżące stolice, są w ścisłym kontakcie towarzyskim. Co sobotę panuje znaczny ruch po obu stronach kanału: Anglicy i Francuzi odwiedzają się wzajemnie drogą wodną i powietrzną. Ulubioną bazą wypadową „week-endowców" są dwie wyspy angielskie: Jersey i Wight, na których następują spotkania sojuszniczych narodów.

Zielone Świątki Londyn spędza z reguły w Paryżu, w tym roku jednak stało się odwrotnie, a sprawiła to konjunktura walutowa. Już na Wielkanoc władze francuskie wydały dziesięć tysięcy pozwoleń na przejazd do Wielkiej Brytanji i oszczędni Francuzi, spostrzegłszy, że święta, spędzone za kanałem wypadły znacznie taniej, powitali inwazję.

Paryskie agencje turystyczne przygotowały się zawczasu do większego ruchu, mobilizując specjalne pociągi i parowce. Za bezcen spędzili Francuzi dwie noce w podróży, a dwa dni na ziemi angielskiej.

Powodzenie tej imprezy przeszło wszelkie granice: tanie pociągi i statki były przepełnione.

Na współczesną dziewczynę

czyhają wrogowie zdrowia...

Życie nie jest bynajmniej łatwe dla współczesnej młodej dziewczyny. Jeszcze tylko nieliczna garstka naiwnych wyobraża sobie, że po wywalczeniu samodzielności, życie współczesnej panny upływa na piciu koktailów, bywaniu w dancingach, a przykrości wynikają jedynie z dobrowolnego głodzenia się dla ładnej figurki.

Inaczej, niż ci naiwni, zapatrują się na tę sprawę lekarze.

Pewien słynny lekarz londyński, dr. Bentley wygłosił na ten temat na zjeździe naukowym referat. W referacie tym dowodził, że miss 1933 ma znacznie cięższe życie, niż miała w jej wieku jej matka, czy babka.

Wraz zwiększą samodzielnością ziawiły się większe obowiązki, a natura kobieca niezawsze ma siły, by im podołać.

Długotrwałe wysiadywanie przy maszynie do pisania, czy za ladą sklepową wyrabia w młodych dziewczynach skłonność do gruźlicy, a modne rozrywki w rzadkich chwilach, które powinny być przeznaczone na odpoczynek, podrywają ich system nerwowy. 50 proc. londyńskich krawcowych, manikurzystek, maszynistek i sklepowych to dziewczęta poważnie chore.

Ten smutny referat londyńskiego lekarza bezwątpienia stosuje się do mieszkanek wszystkich miast świata.

Mały mędrzec

przed areopagiem wiedzy filatelistycznej

Wiadomostka, która zaciekawi filatelistę:

Szesnastoletni sztubak angielski, Ronald H. Douglas, wygłosił przed areopagiem wytrawnych delegatów międzynarodowego kongresu filatelistycznego w *Kingsway Hall w Londynie, świetny* referat na temat „Mikrofilatelistyki". Praca ta spotkała się z niezwykłem zainteresowaniem słuchaczy, a przewodniczący złożył prelegentowi publiczne podziękowanie, nazywając jego referat najciekawszym i najbardziej wyczerpującym z pośród wygłoszonych.

Jest to tem więcej godne podkreślenia, że regulamin londyńskiego towarzystwa filatelistycznego zastrzega się przeciw przyjmowaniu członków niepełnoletnich i młodociany „spec" jest benjaminkiem kongresu.

Ale Ronald zasłużył na ten wyjątkowy przywilej: mimo swych młodych lat jest długoletnim zbieraczem, gdyż już jako sześcioletni malec miał bardzo ładną kolekcję.

Specjalnością jego jest Persja; przez wiele lat studjował wszystkie okazy tego kraju, w oryginale i odbitkach. Jego „szkiełko i oko" rozróżnia precyzyjnie najrzadsze „naddruki i „braki". Jako teoretyk swej specjalności otrzymał dwie nagrody w postaci pucharów od „Młodzieńczego Towarzystwa Filatelistów" w 1929 i 1930 r. za prace, a trzeci puhar za samą kolekcję.

Przeciwlotnicze manewry w St. Ziedn.

W forcie Knox w Stanach Zjednoczonych odbyły się wielkie manewry przeciwlotnicze, mające za zadanie niedopuczczenie eskadr lotniczych do objektów wojskowych. Na zdjęciu jedno z najnowszych dział przeciwlotniczych w akcji

Mezaljans wnuka b. Kaizera

W Bonn odbył się ślub najstarszego syna kronprinza ks. Wilhelma Pruskiego z córką miejscowego przemysłowca Dorotą von Salviati. Obrzęd zaślubin odbył się bez udziału rodziców pana młodego. Na zdjęciu nowopoślubieni małżonkowie po wyjściu z kościoła.

Największa mapa świata

na wystawie w Chicago

— Poszukuję budynku długości dwu tysięcy stóp (angielskich), wysokości — pięćdziesięciu stóp, z ruchomym, ale nieprzeciekającym dachem.

Takie ogłoszenie dał przed dwoma tygodniami kanadyjski artysta-malarz w Montrealu. Budynku takiego nie znalazł wprawdzie, ale sportowcy, dowiedziawszy się, iż maluje gigantyczną mapę Kanady na „stulecie postępu" w Chicago, zaofiarowali mu kryty stadjon.

Od paru dni największa ta mapa świata robi konkurencję rozmiarami naszej „Golgocie" Styki. Ma 130 stóp długości i 30 stóp szerokości, zawierając 500 jardów bawełny, jako kanwy dla 75 funtów (angielskich) wapiennego podkładu malowidła.

Malowało ją dziesięciu mężczyzn i dziesięć kobiet na pięciopiętrowych rusztowaniach. Zużyto dziesięć kubłów farbki dla wycieniowania głębin oceanu, zaznaczenia rzek i jezior. Góry wymodelowano artystycznie, z zaznaczeniem najdrobniejszych szczytów. Linje kolejowe wyglądają, jak grube postronki, miasta — jak mrowiska. Mimo wielkich rozmiarów płótna robota jest tak koronkowa, że używano do niej najcieńszych pendzli.

Skalą dyrygował specjalista-geograf, stojąc w pewnym dystansie z nieodstępną lupą. Po ukończeniu zwinięto malowidło naokoło stalowych wałów i z niesłychaną ostrożnością załadowano na okręt.

Dziś wzbudza okrzyki zdumienia, w blasku 14.000 wattów.

Szczególnemu rytuałowi podlega wice-król Indji, udający się na nową placówkę z ramienia Metropolii.

W imieniu stu miljonów hinduskich poddanych namaszcza go olejkiem sandałowym tubylczy wysłannik. Tradycja ta sięga pradawnych czasów i zkolei przeszła z królów na ich zastępców.

Mnich buddyjski, imieniem Swami Bon, namaścił w ten sposób Lorda Willingtona z Delhi.

— Niech spłynie na cię błogosławieństwo boskie i wiernopoddańcze uczucia naszego kraju! — brzmi formuła, wygłaszana w chwili dotknięcia czoła. Wice-król przyjął błogosławieństwo z pochyloną głową, stojąc w girlandach róż i jaśminów. Na zkończenie uroczystości Swami Bon obdarzył go liśćmi rośliny tulsi, zwanej „świętem zielem Kriszny".

Bandycki aforyzm o kobiecie

„Nigdy nie wiadomo co na widok rewolweru uczyni kobieta..."

Przymknięty w Kanadzie specjalista od napadów na banki, Albert Dorland, tłumaczył swe dotychczasowe powodzenie okolicznością, iż przedsiębrał „robotę" tylko w tych instytucjach, gdzie pracują sami mężczyźni. Ostatnio planował napad na filję londyńskiego Banku Państwa, gdzie również personel składa się wyłącznie z płci brzydkiej — ale, tym razem powinęła mu się noga: wpadł w żasadzkę.

— Skądże ta rycerskość? — zastanawia się sędzia — czyż stenotypistki i korespondentki bankowe, jako słabe niewiasty nie dają się łatwo sterroryzować?

— Nie, panie sędzio — odpowiada podsądny. — Mężczyzna pod lufą rewolweru uczyni wszystko, co mu się rozkaże, nigdy jednak niewiadomo, co w takim wypadku uczyni kobieta...

Czytajcie KINO

URKE - NACHALNIK

ZYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

Pierwsze więzienie

Nieudana ucieczka z celi

Strażnik, widząc mój przestrach, tem bardziej powziął podejrzenie i ku zdziwieniu nielicznych nocnych pasażerów, ujął mnie za kołnierz i poprowadził do dyżurki.

Na nasz widok drzemiący nad stołem żandarm leniwie wzniósł głowę i zły widocznie, że przerwano mu słodki sen, wlepił we mnie złe, krwią nabiegłe oczy. Strażnik pośpieszył mu zameldować, że przyprowadził w mojej osobie podejrzanego osobnika, który zapewne ma coś na sumieniu... bo chciał się skryć, a na dobitek nie ma paszportu.

Żandarm, słuchając przydługiego nieco raportu, ziewnął kilkakrotnie i przeciągał zdrętwiałe członki; znać, niezupełnie dowierzał intuicji wywiadowczej strażnika; gdy jednak usłyszał — „niet paszporta *), poruszył się na krześle żwawiej i rzucił: „obszukać"!

Byłem zgubiony. Tyle przeżyć, tyle nowych emocyj, jakie przebyłem niedawno, a tu znowu towarzystwo złego strażnika i niemniej strasznego żandarma było na moje nerwy, jak na jeden raz, za dużo.

Nie odpowiadając na zadawane mi pytania, beczałem na cały głos, a łzy strumieniem ciekły po moich policzkach.

Pierwszy na stół powędrował zegarek, a za nim i portfel, w którym, jak mogłem się teraz przekonać, było 30 rubli i jakieś papiery. Wszystko to z wielkiem zainteresowaniem oglądali strażnik i żandarm, a zwłaszcza zegarek, co do którego jednozgodnie orzekli, że jest „złoty".

Teraz obaj już byli pewni, że mają w swoich rękach „wora" *).

Nie mogąc bliżej u mnie dojść, skąd te rzeczy i czyje, gdyż, jak wspomniałem wyżej, płakałem cały czas, żandarm kazał mnie tymczasowo, do wyjaśnienia sprawy, zamknąć do „kozy".

Gdy tylko drzwi za mną z trzaskiem się zamknęły, szlochając upadłem na podłogę i zacząłem rwać sobie włosy na głowie i lamentować.

Przed oczyma mojemi w całej grozie stanął obraz mojego położenia. Przypomniało mi się, jak to jeszcze stosunkowo niedawno byłem małym chłopakiem, oczkiem matki, stawającej zawsze w mojej obronie, jak wtedy bez troski płynęło mi życie, wreszcie cheder.. jeszywet... gdziem zawsze był wyróżniany jako dobry uczeń. A potem... potem... stanęła na mojej drodze kobieta... Życie zaczęło się gmatwać... Nie potrafiłem już iść prosto ku celowi, to znowu kobieta... a więc talmud ma słuszność, gdy mówi, że „wszystko zło pochodzi od kobiety".

Cóż powiem im na swe usprawiedliwienie?!!

Świt szary począł bielić już ściany, a ja leżałem jeszcze w swym bólu na brudnej podłodze karceru dalekiej stacyjki nadniemeńskiej...

Co robić!... co robić! — powtarzałem wciąż i nie mogłem na niczem się zatrzymać, gdyż widziałem się winnym tego, co zaszło. Jakże żałowałem teraz swego lekkomyślnego czynu i jakże daleki już byłem od tej zemsty, której w ową godzinę dałem się opętać.

Zmęczony wrażeniami, bliski omdlenia, zamknąłem oczy i pogrążyłem się w sen, niemniej przykry, niż rzeczywistość. Potworne czupiradła o groźnych pazurach i olbrzymich szczękach, z zawieszonemi orderami na kosmatych cielskach, zda się, gonią mnie z wyższych pięter ponurego gmachu do lochów ciemnych i każdej chwili, już - już, rozszarpać mnie gotowe...

Budzę się potem zlany, zrywam się na równe nogi i w pierwszej chwili nie wiem, co jest ze mną.

Rychło jednak uświadamiam sobie, gdzie jestem. Brudem obrośnięte, sklecone z desek nary, na których mnóstwo nożem wyciętych dat i napisów; pajęczyna w kątach, pluskwy rozgniecione na ścianach. Zacząłem teraz pomału rozmyślać nad położeniem i zastanawiać się, w jaki sposób się uratować...

Wzrok mój zatrzymał się na zakratowanem oknie. Wlazłem na nary i zacząłem oglądać i macać kraty. Przypomniały mi się teraz czytane opisy w książkach kryminalnych o ucieczkach złodziei przez zakratowane okno. Tu jednak o tem nie mogło być mowy. Pręty żelazne były zbyt grube, bym mógł je rozgiąć rękoma; nic z narzędzi nie miałem, ażeby przepiłować, a zresztą, gdybym przystąpił do tej operacji, zapewno usłyszanoby mnie. Tu wpadło mi na myśl, by spróbować przesunąć się między kratami, pręty bowiem były rozstawione dość rzadko.

I rzeczywiście, chociaż z trudnością, to jednak udało mi się przecisnąć głowę; gdy usiłowałem przesunąć się całem ciałem, nie mogłem tego w żaden sposób uskutecznić. Wtem, co to?... Słyszę zbliżające się kroki. Chcę cofnąć się wtył i... o zgrozo!.. głowa, jakby napęczniała, uszy zawadzają... Nie mogę tego dokonać. Szarpnąłem raz i drugi, na bój już nie zważam na nic... próżny wysiłek... Drzwi się otworzyły i o uszy moje odbił się szyderczy śmiech studenta...

Z nadmiaru bólu i wstydu straciłem przytomność. Po dłuższych ceregielach i szyderczych uwagach, udało im się wreszcie wydobyć mnie z tej pułapki. W wyniku z uszu saczyła krew, a czoło mocno było podrapane. Parę porządnych kopniaków dopełniło i tak już smutne zakończenie ucieczki.

Ach, ten wstyd! Nikt sobie nie może wyobrazić, jak wielki jest wstyd złodzieja, gdy go złapią po raz pierwszy! Później, gdy się już uchodzi za recydywistę, wstyd daleko w mniejszym odczuwa się stopniu.

Wyżej opisany wypadek był pierwszy w mojej karjerze złodziejskiej; było to też pierwsze przyłapanie mnie, a więc przeżyty wstyd był tak olbrzymi, tak mnie palił, tak mocno z tego powodu cierpiałem, iż nie mogę tych uczuć opisać słowami; trzeba to samemu przeżyć, by mieć o tem dokładne wyobrażenie. Zresztą uczciwego człowieka może to mało interesować. Mając to na względzie, przejdę do opowiadania dalszych wypadków.

Po spisaniu protokółu zostałem na drugi dzień żakuty w kajdany na ręce i odstawiony do powiatu, a stamtąd już powędrowałem prościuteńko do więzienia.

Pamiętam też jak dziś straszny ten dla mnie dzień 15-go września 1913 roku, gdy policjant prowadził mnie do więzienia. Po drodze płakałem gorzkiemi łzami. Policjant, człowiek widać dobrego serca, co w policji rosyjskiej należało do wyjątków, pocieszał mnie, że mnie uwolnią i że wszystko jak najlepiej się skończy. Gdy się dowiedział, że już trzeci dzień nic nie jadłem, kupił po drodze za własne pieniądze kilka bułek i dał mi je dla zaspokojenia głodu. Czas na posiłek już był najwyższy, gdyż ledwo za sobą ciągnąłem nogi.

Nikomu z nowych opiekunów na policji nie przyszło na myśl, że chociaż przestałem być uczciwym człowiekiem, to jednak jeść jeszcze nie przestałem...

W kancelarji więziennej było posępnie i szaro. Szaro, jak w mojej duszy. Przez niskie, zakratowane okno, zasłonięte wysokim parkanem, tylko skąpo przebijało światło dzienne.

Na dworze było ciepło, a tu chłód tak przejmował mnie do kości, że cały drżałem. Barczysty jegomość przywołał mnie do stołu, oglądał od stóp do głowy i zaczął coś zapisywać, co chwilę wydając komendę:

— Stój prosto!... Podnieś łeb!... Pokaż zęby!... Pokaż palce!...

Następnie kazał rozebrać się do koszuli. Zawahałem się. W tejże jednak chwili poczułem, jak czyjaś silna ręka schwyciła mnie za kołnierz i odciągnęła wbok; nad uchem zabrzmiał gardłowy głos:

— Czto nie ponimajesz, czto tiebie skazano? *).

Był to klucznik więzienia. Obracał i wyginał mnie na wszystkie strony i nie upłynęło parę minut, jak zostałem dokładnie zrewidowany i popchnięty w stronę przejrzanego i obmacanego ubrania.

— Ubieraj się i marsz!...

Znalazłem się za drzwiami. Przeszedłem długi, ponury korytarz i stanąłem w centrali, skąd w formie krzyża rozchodziły się także ponure korytarze z licznemi obok siebie drzwiami.

— Dmoch! — zawołał mój przewodnik — wazmi jewo pod nomer 93 **).

Zaraz też pojawił się dozorca Dmoch i, obrzuciwszy mnie badawczem spojrzeniem, kazał iść przed sobą na trzecie piętro.

*) Nie ma paszportu — ros.

**) Ros. — złodziej.

*) Nie rozumiesz, co ci rozkazano? — ros.

**) Dmoch, weź go pod numer 93.

(D. c. n.).

W nadchodzącą niedzielę rozegrają się we Lwowie

sensacyjne wyścigi samochodowe

Udział 20 zawodników, reprezentujących 10 państw -- zapewniony

W nadchodzącą niedzielę, 11 czerwca odbędą się we Lwowie, po raz trzeci zkolei, wielkie międzynarodowe wyścigi samochodowe, organizowane przez Małopolski Klub Automobilowy.

Wyścigi lwowskie są jedyną polską imprezą automobilową, która zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym śmiało może rywalizować z najsłynniejszemi imprezami zagranicznemi. Wpływa na to przedewszystkiem niezwykle oryginalne założenie wyścigów, które są rozgrywane w centrum miasta, podobnie jak najsłynniejsze europejskie wyścigi automobilowe o Grand Prix Monaco. Śmiały pomysł urządzenia wyścigów na ulicach miasta, zwrócił na zawody lwowskie uwagę całej Europy, co się wyraziło zarówno w wielkim sukcesie wszystkich dotychczas rozegranych wyścigów, jak i w stałym rozwoju i rozroście imprezy.

Trasę wyścigów lwowskich tworzy czworokąt ulic Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej, mierzący w obwodzie 3041 metrów. Trasa przebiega w terenie bardzo urozmaiconym, to też nie brak na niej ostrych zakrętów, ani stromych wzniesień i spadków, stanowiących ciężką próbę dla kierowców i maszyn.

Pierwsze wyścigi uliczne we Lwowie urządzone zostały, tytułem próby, w roku 1930. Pomimo udziału samych tylko polskich kierowców, zawody cieszyły się ogromnem zainteresowaniem i odniosły wielki sukces sportowy. W trzech oddzielnych biegach, dla samochodów turystycznych, sportowych i wyścigowych, pierwsze miejsca uzyskali: pani Marja Koźmianowa na samochodzie Austro-Daimler, Tadeusz Skolimowski na samochodzie Alfa Romeo i inż. Henryk Liefeldt na samochodzie Daimler. Największa szybkość rozwinął inż. Liefeldt, uzyskując przeciętną 81 klm./g.

Zachęcony powodzeniem pierwszego wyścigu, Małopolski Klub Automobilowy urządził następne zawody, w roku 1931, już jako imprezę międzynarodową, nad którą protektorat objął p. Prezydent Rzeczypospolitej. Zawody składały się tym razem również z oddzielnych biegów dla kategorji turystycznej, sportowej i wyścigowej. W kategorji turystycznej wygrał poza konkursem niemiecki kierowca Stuck von Villiez na samochodzie Mercedes Benz, podczas gdy w konkurencji pierwsza była pani Koźmianowa na samochodzie Austro Daimler. W kategorji sportowej zwyciężył Rumun Nadu na samochodzie Bugatti, a w kategorji wyścigowej — znowu Stuck von Villiez na samochodzie Mercedes Benz. Stuck osiągnął najlepszą szybkość przeciętną 78 klm./g.

W roku ubiegłym, drugie międzynarodowe lwowskie wyścigi okrężne otrzymały oficjalny tytuł „Grand Prix miasta Lwowa", a temsamem weszły do rzędu najsłynniejszych imprez automobilowych świata. Zawody rozegrano w jednym tylko biegu dla samochodów sportowych i wyścigowych, przyczem wozy sportowe miały do przebycia dystans 100 klm., a wyścigowe — 200 klm. W kategorji sportowej zwyciężył czeski kierowca Schmidt na samochodzie Bugatti, a w kategorji wyścigowej triumfował słynny mistrz Rudolf Caracciola na wozie Alfa Romeo. Caracciola pobił wszystkie dotychczasowe rekordy imprezy, rozwijając szybkość średnia 89 klm./g.

Dociągając stopniowo wyścig lwowski do poziomu najsłynniejszych imprez zagranicznych, Małopolski Klub Automob. przedłużył w tym roku dystans wyścigu do 300 klm., która to przestrzeń zostanie pokryta przez przejechanie 100 okrążeń toru. Do zawodów stanie na tym razem tylko samochody wyścigowe, podzielone na dwie kategorje: do 1500 ccm. i powyżej 1500 ccm. Dla łatwiejszej orjentacji w przebiegu imprezy, kategorja samochodów mniejszych (do 1500 ccm.) wystartuje w 30 sekund po starcie większych wozów i w ten sposób wyścig obu tych kategoryj odbywać się będzie równocześnie.

Przejdźmy teraz do rzeczy najważniejszej i najciekawszej, to znaczy do rozpatrzenia zgłoszeń kierowców krajowych i zagranicznych, którzy wezmą udział w tegorocznych wyścigach. Wszystko każe się spodziewać, że konkurencja będzie w tym roku prawdziwie wyjątkowa, gdyż do udziału w zawodach zgłosiło się dotychczas 4 zawodników polskich, oraz 16 zawodników zagranicznych, reprezentujących dziewięć państw: Austrję, Czechosłowację, Finlandję, Francję, Italję, Norwegję, Rumunję, Szwecję i Węgry. Największą sensacją są niewątpliwie zgłoszenia zawodników skandynawskich, którzy posiadają pierwszorzędną markę, a przytem bardzo rzadko startują w zawodach samochodowych w środkowej i zachodniej Europie.

Podział zgłoszonych do wyścigu zawodników na kategorje przedstawia się następująco:

Kategorja powyżej 1500 ccm. (odróżnia się zielonym pasem na masce samochodu): 2. Jan Kubicek — Czechosłowacja (Bugatti), 4. E. Bjoernstadt — Norwegja (Alfa Romeo), 6. W. Wustrow — Austrja (Bugatti), 8. P. Widengreen — Szwecja (Alfa Romeo), 10. K. Ebb Finlandja (Mercedes Benz), 12. Roger Morand — Francja (Bugatti), 14. Jerzy Nadu — Rumunja (Bugatti), 16. Attillio Battilana — Italja (Alfa Romeo), 18. Laszlo Hartman — Węgry (Bugatti), 20. Edward Zawidowski — Polska (Bugatti).

Kategorja do 1500 ccm.: 22. B. Soyka — Czechosłowacja (Bugatti), 24. Jan Ripper — Polska (Bugatti), 26. Anna Itier — Francja (Bugatti), 28. G. Landi — Italja (Maserati), 30. H. Simons — Luksemburg (Bugatti), 32. Piotr Veyron — Francja (Bugatti), 34. Marja Koźmianowa — Polska (Bugatti), 36. Renato Balestrero — Italja (Maserati), 38. hr. Wiktorja Orsini — Italja (Maserati), 40. Stanisław Hołuj — Polska (Bugatti).

Wszyscy bez wyjątku zawodnicy, zgłoszeni do tegorocznych wyścigów lwowskich, mogą się wylegitymować mniej lub więcej licznemi sukcesami sportowemi w najpoważniejszych imprezach międzynarodowych. Przekona nas o tem najlepiej krótka charakterystyka sportowa każdego zawodnika.

Attillo Battilana — wybijający się szybko zawodnik włoski. Uzyskał w tym roku, m. in., 4 miejsce w wyścigach o Grand Prix Tripolisu. Startuje na 8-cylindrowym samochodzie Alfa Romeo, na jakim w roku ubiegłym zwyciężył we Lwowie Caracciola.

Eugenjusz Bjoernstadt — czołowy zawodnik skandynawski, posiadacz wszystkich rekordów norweskich i wielu szwedzkich i finlandzkich.

Karol Ebb — mistrz Finlandji, zwycięzca pierwszego wyścigu zimowego o Grand Prix Szwecji w roku 1931.

Laszlo Hartmann — najlepszy zawodnik węgierski, rekordzista światowy, zdobywca wielu nagród w imprezach międzynarodowych, znany z udanych startów w kilku imprezach polskich.

Jan Kubicek — zawodnik znany z zeszłorocznego startu we Lwowie, gdzie zajął drugie miejsce w kategorji sportowej.

Roger Morand — wybitny zawodnik francuski, zdobywca wielu nagród.

Jerzy Nadu — najlepszy zawodnik rumuński, zwycięzca w kategorji sportowej w wyścigu lwowskim 1931 r.

P. Widengreen — mistrz Szwecji, zwycięzca tegorocznego wyścigu zimowego o Grand Prix Szwecji i wielu innych wyścigów w Anglji, Norwegji i Finlandji.

W. Wustrow — najlepszy obecnie kierowca austrjacki.

Edward Zawidowski — znany zawodnik lwowski, zwycięzca wyścigu płaskiego we Lwowie w roku 1929.

Renato Balestrero — przedstawiciel włoskiej elity kierowców, mogący się poszczycić długą listą zwycięstw. W tegorocznym sezonie zajął m. in. drugie miejsce w najtrudniejszych wyścigach samochodowych Targa Florio na Sycylji.

Stanisław Hołuj — wybitny zawodnik polski, zdobywca wielu nagród w imprezach krajowych.

Anna Itier — najlepsza zawodniczka francuska, uczestniczka kilkudziesięciu wyścigów międzynarodowych w Europie i w Afryce. Wygrała w tym roku w swojej kategorji wyścig o Grand Prix Pikardji.

Marja Koźmianowa — pierwsza w Polsce zawodniczka, która wygrała m. in. okrężny wyścig lwowski w kategorji turystycznej w latach: 1930 i 1931.

G. Landi — wschodząca gwiazda włoskiego automobilizmu.

Hr. Wiktorja Orsini — jedna z najwybitniejszych zawodniczek włoskich.

Jan Ripper — mistrz Polski, zdobywca wielu pierwszych nagród w zawodach krajowych i zagranicznych.

B. Soyka — czołowy zawodnik Czechosłowacji.

H. Simons — kierowca znany na terenie międzynarodowym, zwycięzca wielu wyścigów.

Piotr Veyron — jeden z najlepszych jeźdźców francuskich, który ostatnio uzyskał pierwsze miejsce w kategorji na wyścigach w Berlinie, oraz drugie miejsce na wyścigach w Nadrenji.

A teraz spróbujemy zobrazować, jak się przedstawia przypuszczalny układ sił. W tegorocznym wyścigu klasa kierowców jest tak wyrównana, że trudno jest stawiać jakiekolwiek horoskopy. Postaramy się jednak rozpatrzeć szanse poszczególnych zawodników.

W kategorji większych samochodów walka rozegra się między markami Bugatti, Alfa Romeo i Mercedes Benz. Zeszłoroczne wyścigi dowiodły, że lżejsze i zwrotniejsze wozy Alfa Romeo i Bugatti lepiej się nadają na lwowską trasę uliczną, aniżeli ciężkie, potężne Mercedesy. Wynikałoby z tego, że mistrz finlandzki Ebb niema zbyt wielkich szans na zajęcie pierwszego miejsca w zawodach. Zasadnicza walka powinna się zatem rozegrać pomiędzy Widengreenem, Hartmannem i Battilaną, dla których pozostali kierowcy nie będą prawdopodobnie zbyt groźni.

Wyścig kategorji mniejszych samochodów zapowiada się niemniej pasjonująco. Staną tu w szranki dwie słynne marki: Bugatti i, po raz pierwszy w Polsce, Maserati. Jako przypuszczalnego zwycięzcę w kategorji wypada typować francuskiego kierowcę Veyrona, podczas gdy o drugie miejsce powinni stoczyć ciężką walkę: pani Itier, Balestrero i Simons.

Niemała sensacje w wyścigu mniejszych samochodów wzbudza start aż trzech zawodniczek, a mianowicie p. Koźmianowej, p. Itier i hr. Orsini. Nie ulega wątpliwości, że najlepsze wyniki powinna uzyskać pani Itier, która ma najszybszą maszynę i największą rutynę wyścigową ze wszystkich współzawodniczek.

Naturalnie, są to tylko przypuszczenia. Pewniejszych danych co do możliwych rezultatów wyścigów dostarczą dopiero treningi, które odbędą się w nadchodzący czwartek, piątek i sobotę między 4 i 6 rano. Zresztą i wyniki treningów nie będą zupełnie miarodajne, gdyż w wyścigu długodystansowym, rozgrywanym na przestrzeni aż 300 klm., możliwe są zawsze wszelkie niespodzianki.

Marjan Krynicki.

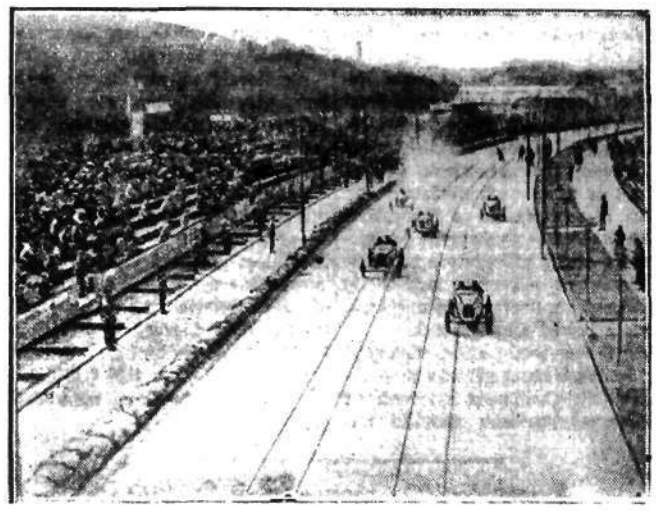

Widok na start wyścigu samochodowego na ul. Pełczyńskiej we Lwowie.

Współpraca z Niemcami niemożliwa!

Dziennikarze całego świata przeciw hitleryzacji prasy

Dnia 6 b. m. powróciła do Warszawy cała delegacja polska, która brała udział w sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej w Budapeszcie.

Jeden z członków delegacji wiceprezes Związku Dziennikarzy R. P. red. Beaupre na zaproszenie posła Rzplitej w Belgradzie p. Günthera udał się do Jugosławji.

Delegacja przywiozła ze sobą tekst uchwały Komitetu Wykonawczego FIJ w sprawie stosunku Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej do organizacji dziennikarskiej niemieckiej.

Tekst ten został ustalony po trzech posiedzeniach specjalnej komisji i uchwalony jednomyślnie na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego FIJ w dniu 31 maja. Ponieważ pełny tekst tej rezolucji dotychczas nie był ogłoszony podajemy ją poniżej w całości.

„Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej stwierdza, że wolność prasy jest zagrożona w wielu krajach przez politykę nacjonalistyczną. Komitet uważa, że wolność prasy jest warunkiem nieodzownym szczerości stosunków międzynarodowych i rękojmią najpoważniejszą suwerenności narodów. Komitet Wykonawczy potępia wszelkiego rodzaju zamachy na niezależność prasy i na wolność wykonywania zawodu dziennikarskiego. Do liczby tych zamachów Komitet żałuje wykraczającą poza granice prawa ingerencję rządów do orjentacji politycznej dzienników, brutalne zastępowanie dziennikarzy przez urzędników, wydalanie dziennikarzy z granic państwa, konfiskaty dzienników, nawet wówczas, gdy są one dokonywane pod pretekstem obrony szczytnych interesów państwowych. Komitet Wykonawczy wzywa organizacje dziennikarskie, należące do FIJ, a także wszystkie organizacje dziennikarskie do protestowania i zwalczania wszelkiemi możliwemi środkami tych licznych zamachów.

Stosując powyższe zasady do obecnej sytuacji prasy i dziennikarzy niemieckich, Komitet Wykonawczy z ubolewaniem stwierdza, że jedna z organizacyj, należących do Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej, a mianowicie „Reichsverband der Deutschen Presse" jest w trakcie zaprzeczania powyższym zasadom; Komitet Wykonawczy stwierdza, że walne zgromadzenie Reichsverbandu z dnia 30 kwietnia 1933 r. postanowiło nie przyjmować na członków Żydów i marksistów, i że w ten sposób z organizacji otwartej dla wszystkich dziennikarzy zawodowych uczyniło organizację polityczną. Komitet stwierdza, że taka decyzja jest sprzeczna z duchem i literą art. 2 statutu Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej.

Oddając hołd współpracy, której udzielił Reichsverband Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej od czasu jej założenia, wyrażając wdzięczność i sympatję dla kolegów niemieckich, którzy brali udział w pracach FIJ i którzy reprezentowali w Komitecie Wykonawczym tysiące zawodowych dziennikarzy niemieckich, *Komitet Wykonawczy oświadcza, że współpraca z Reichsverbandem wobec wyżej wskazanych zasad jest obecnie niemożliwa* i wyraża nadzieję, że ta współpraca będzie mogła być wznowiona w dniu, w którym Reichsverband powróci do zasad proklamowanych i bronionych nieprzerwanie przez Międzynarodową Federację Dziennikarską".

Jednocześnie również jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Komitet Wykonawczy FIJ wzywa wszystkie organizacje, należące do Federacji, o udzielanie pomocy dziennikarzom, wydalonym ze swoich krajów ze względu na swoje pochodzenie lub poglądy polityczne i o interwenjowanie wobec swoich rządów dla uwolnienia z więzień tych swoich ziomków dziennikarzy, którzy dla wyżej wskazanych względów znaleźli się w więzieniach w Niemczech".

W Komitecie Wykonawczym wszystkie państwa bez względu na ilość delegatów posiadają po dwa głosy. Delegacja niemiecka była na kongresie nieobecna. Tłomaczyła swoją nieobecność dwoma listami, w których motywowała swoją postawę przez dwa argumenty: 1) biuro Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej odmówiło wezwania organizacyj, należących do FIJ, do przeciwdziałania t. zw. Greuelpropaganda, 2) delegacja niemiecka spodziewa się, że na sesji podniesione będą wewnętrzne polityczne sprawy niemieckie.

Zwrócić należy uwagę, że w liście swoim organizacja niemiecka wyrażała przekonanie, iż z wnioskami dotyczącemi przebiegu wewnętrznych wydarzeń w Niemczech wystąpią delegaci polscy i czeskosłowaccy.

Wobec tego na żądanie delegacji polskiej stwierdzono w protokóle, że to przypuszczenie niemieckie było bezzasadne. Do oświadczenia polskiego na ten temat przyłączyła się delegacja czeskosłowacka.

Przebieg głosowania był następujący: za rezolucją głosowały kraje: Austrja, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Danja, Hiszpanja i Katalonja, Estonja, Francja, Wielka Brytanja, Węgry, Holandja, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Czechosłowacja (organizacja czeska) i Czechosłowacja (organizacja niemiecka).

Delegaci Finlandji i Łotwy spóźnili się na kongres, ale przyłączyli się do rezolucji, natomiast delegat Litwy b. min. Purickis wyszedł z sali przed głosowaniem.

Delegacja polska brała czynny i żywy udział w obradach Komitetu, przyczem w komisji opracowującej rezolucję uczestniczył red. Grostern, deklarację polską na plenum zgłosił red. Beaupre.

Ustęp rezolucji stwierdzający, że Reichsverband z organizacji zawodowej przekształcił się na polityczną został zaproponowany przez delegację polską.

Poza pracami kongresu FIJ odbył się szereg przyjęć i uroczystości zorganizowanych z niesłychaną serdecznością przez Związek dziennikarzy węgierskich w porozumieniu z wszelkiemi władzami i instytucjami węgierskiemi.

Do uroczystości tych należała audjencja u regenta Horthy'ego.

Delegacja polska poza programem złożyła wieniec na pomniku hr. Batthyanyi'ego i innych ofiar walki o niepodległość Węgier pod wodzą gen. Bema w 1848 — 1849 r.

Wzrost kredytów

w Banku Polskim w maju

Rezerwa złota w Banku Polskim w ciągu maja r. b. w wyniku zamiany części kruszcu na dewizy — obniżyła się o 18,5 milj. zł., osiągając sumę 472,3 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 21,6 milj. zł. do kwoty 88.8 milj. zł.

Suma udzielonych przez Bank kredytów — po kilkunastumiljonowym spadku w pierwszej dekadzie maja — w następnych dekadach zwiększyła się o 33,1 milj. zł., osiągając w rezultacie na ultimo maja r. b. poziom o 20,3 milj. zł. wyższy, niż w końcu kwietnia r. b. Wzrost ten zaznaczył się wyłącznie na portfelu wekslowym, który z sumy 624,8 milj. zł. powiększył się do kwoty 645,7 milj. zł., czyli o 20,9 milj. zł., podczas gdy pożyczki zabezpieczone zastawami obniżyły się o 600 tysięcy zł. do 106,5 milj. zł.

Stan zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 900 tysięcy zł. do sumy 30.9 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 15.3 milj. zł. i wynosiły w końcu maja 156,2 milj. zł.

Obieg biletów bankowych obniżył się o 17,1 milj. zł., mianowicie z 1.021.0 miljonów zł. w dniu 30 kwietnia r. b. do 1.003,9 milj. zł. na ultimo maja r. b.

Pomimo zmniejszenia się zapasu złota, pokrycie statutowe — wobec równoczesnego spadku ogólnej sumy obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań — pozostało w maju r. b. prawie bez zmiany, wynosząc 44,56 proc. wobec 44.93 proc. w końcu kwietnia r. b.

Stosunek weksli zaprotestowanych do weksli płatnych w Banku Polskim wynósł w maju r. b. 1.34 proc. wobec 1,26 proc. w kwietniu r. b.

Wieści gospodarcze

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU MIĘDZYNARODOWEJ IZBY HANDLOWEJ.

Zjazd Międzynarodowej Izby Handlowej w Wiedniu ukończył swe obrady przyjęciem 19 rezolucyj i sprawozdań, które będą przedłożone światowej konferencji gospodarczej i finansowej, mającej rozpocząć swe obrady w Londynie.

Rezolucja w sprawie polityki taryfowej i traktatowej oświadcza się przeciw przesadnemu protekcjonizmowi, za zniesieniem taryf celnych, za usunięciem przeszkód, tamujących handel międzynarodowy i za stabilizacją waluty, która jest podstawą normalnych stosunków handlowych.

W sprawie traktatów handlowych rezolucja oświadcza, że traktaty obustronne muszą opierać się na klauzuli największego uprzywilejowania i na wzajemnych koncesjach taryfowych. Tylko tam, gdzie absolutne stosowanie zasady największego uprzywilejowania wywołałoby znaczne opóźnienie uzgodnienia ceł i usunięcia przeszkód handlowych, dopuszczalne są pewne złagodzenia tej zasady. Można wtedy przejściowo zawierać obustronne traktaty handlowe z postanowieniami preferencyjnemi. Postanowienia te nie powinny jednak żakazywać przyznawania podobnych udogodnień państwom trzecim. Udogodnienia takie nie powinny być tylko automatycznie rozszerzane na inne państwa. Rezolucja wyraża nadzieję, że państwa trzecie w interesie zbliżenia gospodarczego zbadają życzliwie możność wyrzeczenia się klauzuli największego uprzywilejowania.

PODATKI PŁATNE W MIESIĄCU CZERWCU.

Min. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu czerwcu 1933 r. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

3) do dnia 5 czerwca — wpłata jednej czwartej części różnicy w podatku dochodowych od uposażeń służbowych, wynikających z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 r. od różnych służbodawców.

4) od 15 czerwca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu maju r. b.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w czerwcu r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

CZYTAJCIE KINO

Otwarcie Banku Słowiańskiego

w Berlinie

Po czteromiesięcznem bezpodstawnem zwlekaniu ze strony władz niemieckich, założony w dniu 8 lutego 1933 r. przez polskie spółdzielnie kredytowe w Niemczech, Bank Słowiański został w dniu 23 maja b. r. zapisany do rejestru handlowego w Berlinie.

Bank Słowiański jest bankiem centralnym wszystkich spółdzielni polskich w Niemczech. Zadaniem jego jest scentralizować wszystkie te interesy spółdzielczo-kredytowe, które dotychczas były bardzo utrudnione z powodu małej styczności pomiędzy samemi spółdzielniami.

Prezesem Rady Nadzorczej tego Banku jest ksiądz patron dr. Bolesław Domański z Zawrzewa, prezes Związku Polaków w Niemczech, dyrektorem Franciszek Lemańczyk z Berlina.

Dwudniowy zjazd

nauczycieli szkół dokształcających

W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd nauczycieli szkół dokształcających zawodowych pod protektoratem p. prezesa rady ministrów Jędrzejewicza i wicemin. oświaty Pierackiego.

Otwarcie zjazdu nastąpi o g. 9.30 zrana w Państwowej Szkole Handlowej im. Roesslerów (ul. Chłodna 33).

Wygłoszone będą m. i. referaty o „Wymaganiach sfer gospodarczych w stosunku do szkół dokształcających handlowych", o „programie ustroju szkół dokształcających przemysłowych", „Problemacie dziennym i wieczorowym szkół dokształcających", „Rozwoju szkół dokszt. zawodowych w Warszawie", „Doświadczeniach wychowawczych na terenie szkół" i in.

L. Fragnére

Komu Niemcy stawiają pomniki...
Szpieg czy bohater?
Rewelacje o Schlageterze

Schlageter przyjechał do Gdańska z gorącemi rekomendacjami Hauensteina oraz kapitana Ehrhardta. Miał on ponadto listy rozmaitych osobistości z Berlina, skierowane do ówczesnego kierownika gdańskiego Heimatdienstu, majora Wagnera.

Wagner przyjął Schlagetera z otwartemi rękoma i wysłuchawszy jego projektów, dotyczących zorganizowania wywiadu i oddziałów Einwohnerwehry i Buergerwehry, udzielił mu wszelkiego rodzaju pomocy, a nawet pozwolił mu pracować w siedzibie Heimatdienstu przy ul. Weissmönchenerhintergasse i oddał do wyłącznej jego dyspozycji kilku ludzi, władających językiem polskim.

Pierwszym, którego Wagner zapoznał ze Schlageterem, był już wymieniony poprzednio Wincenty Tomczyk vel Kliessingen.

Schlageter zabrał się odrazu do pracy. Aby ustalić listę osobistości, które w Gdańsku uważano za niebezpieczne dla akcji niemieckiej, udał się do prezydjum policji i tam nawiązał ścisły kontakt z komisarzem dla spraw politycznych, niejakim Reile i adjutantem jego, Sową. Reile skierował Schlagetera do kawiarni Birka, gdzie zwykli byli schodzić się dziennikarze, działacze i posłowie polscy. Specjalną uwagę miał Schlageter zwrócić na „Sporthalle", gdzie bywali często urzędnicy Komisarjatu polskiego.

Niewiele mógł jednak Schlageter zdziałać. Wszelkie próby zbliżenia się do Polaków paraliżowała obecność Tomczyka, którego znano już jako szpiega, „pracującego" na rzecz Niemiec.

Kilka tygodni poświęcił Schlageter w Gdańsku na tropienie rzekomych szpiegów polskich, których wyławiał jakoby przed komisarjatem polskim. Ktokolwiek wchodził lub wychodził z gmachu Komisarjatu, był przez Schlagetera fotografowany mikrospokojnym aparatem, umieszczonym w kieszeni. Soczewka aparatu tkwiła z przodu w marynarce w miejscu, gdzie powinien był znajdować się guzik.

Plon pracy Schlagetera w tej dziedzinie był żaden. Gdańsk mimo, że był i jest po dziś dzień centralą szpiegowską, nie dał mu pola do popisu. Zniechęcało go także lekceważenie jego pracy ze strony instancyj i czynników, którym służył, a nadewszystko deprymował go brak pieniędzy. Dochodziło do tego, że Schlageter nie miał nawet tyle, aby zapłacić hotelowe mieszkanie. Major Wagner przychodził mu wprawdzie z pomocą, ale wszystko, co Schlageter otrzymywał, wsiąkało szybko w restauracjach kabaretach i nocnych lokalach.

Nie widząc innej drogi wyjścia, wpadł on na pomysł zbywania najrozmaitszego materjału wywiadowczego wywiadowcom obcych mocarstw.

Trzeba przyznać, że w początkach Schlageter unikał wszystkiego, coby mogło mieć posmak zdrady Niemiec. Starał się więc wyzbyć najpierw materjał, dotyczący Litwy, Łotwy, Estonji, a nadewszystko Rosji, w której Niemcy mieli rozgałęzioną sieć szpiegowską. Centrala szpiegowska, dla której Schlageter pracował i od której otrzymywał materjał orjentacyjny, znajdowała się w Berlinie przy ul. Linkstrasse 15 w lokalu firmy „Sued deutsche Import und Exportgesellschaft". W firmie tej, zajmującej się dla pozoru również handlem, a zwłaszcza sprzedażą materjału powojennego armji niemieckiej, zbiegały się wszystkie nici szpiegowskich organizacyj, a zwłaszcza t. zw. wywiadu kupieckiego. Z Linkstrasse wychodziły też regularnie co kilka dni bardzo ciekawe biuletyny informacyjne z dziedziny gospodarstwa politycznego, dostępne dla wszystkich abonentów, opłacających miesięczne składki. Biuletyny takie zaopatrywane były w napis „Ausgabe A". Ciekawsze znacznie miały biuletyny, oznaczone litera B. oraz napisem „Nich für Presse". Korzystać mogli z nich li tylko wybitniejsi obywatele, zwłaszcza przemysłowcy oraz członkowie nacjonalistycznych organizacyj.

Były jeszcze biuletyny, zawierające ściśle poufne informacje, oznaczone literą C. Ponieważ zawierały materjał wojskowy, dostarczano je wyłącznie osobistościom zakonspirowanym, należącym do organizacyj Consul i Hauenstein.

Wszystkie te biuletyny można było nabywać po cenie minimalnej. Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, że zajmowały się one tyleż Polską co i Rosją, z której nadsyłali agenci szpiedzy, występujący w charakterze kupców, jaknajdokładniejsze informacje o planach mobilizacyjnych i przesunięciach w wojsku.

Bardzo ciekawy był także materjał o ustroju organizacyj nacjonalistycznych w Gdańsku, jak to Bismarckbundu, Mackensenbundu, Hochschulringu oraz Bürgerwehry i Einwohnerwehry. Co do tej ostatniej Schlageter dostarczył wyczerpujących danych, popartych całą pliką rozmaitych rozkazów, rozporządzeń i instrukcyj.

Schlageter utrzymywał także bezpośredni kontakt z Królewcem, a mianowicie z szefem wywiadu na Polskę, b. szefem policji niemieckiej w Grudziądzu, Voglem. Tą drogą można było zawczasu dowiadywać się o rozmaitych zarządzeniach Vogla niejednokrotnie paraliżować jego plany. W Berlinie współpracował Schlageter z biurem szpiegowskiem, kierowanem przez dyrektora Landesgrenzpolizei Westenburgera. Otrzymywał on od niego instrukcje oraz listy jednostek, pracujących rzekomo na szkodę Niemiec i na rzecz Polski i listy te zbywał również.

Po ukończeniu plebiscytu na G. Śląsku do Gdańska przybył sam szef organizacyi H., dzisiejszy „Freikorpsfuehrer" Hauenstein. Znalazł się on po kilku tygodniach w takiej samej przykrej finansowej sytuacji, jak Schlageter, chociaż występował na zewnątrz dość okazale. Jadał w pierwszorzędnych restauracjach, mieszkał elegancko, ubierał się według ostatniej mody.

Schlageter przeniósł się w tym czasie z hotelu na ul. Bahnhofstrasse Nr. 1 i zamieszkał w skromnym pokoju na II piętrze naprzeciwko dworca we Wrzeszczu. Do mieszkania tego zachodziłem b. często w towarzystwie biegłej stenotypistki, panny Jadwigi P., zamieszkałej obecnie w Poznaniu.

Schlageter był o tyle ostrożny, że materjału, któryby mógł był go kiedyś skompromitować, nie chciał wydać nawet tym, do których miał bezwzględne zaufanie, zezwalał natomiast kopjować go u siebie w mieszkaniu. Ponieważ nie miał maszyny, trzeba było ją pożyczyć. Ale skąd? Chodziło przecież o wielką dyskrecję o tajemnicę. Jakież było moje zdziwienie, gdy z ambarasu co do wyszukania maszyny, wybawił mnie Schlageter sam pożyczając ją poprostu w gdańskim „Heimatdienście" od majora Wagnera. Czyż to nie był szczyt cynizmu?

(D. c. n.)

Gigantyczna autostrada

Rozpoczęto już przygotowawcze prace do budowy olbrzymiej autostrady Moskwa — Niżnij Nowogród.

Długość jej wynosić będzie 414 kilometrów, szerokość 150 metrów. Autostrada ma być podzielona na 12 równoległych torów, z których 4 przeznaczone będą dla samochodów osobowych, 2 dla samochodów ciężarowych, 2 dla motocykli, 2 dla rowerów i 2 dla pieszych.

Powyżej i poniżej autostrady będą przechodziły tory kolejowe.

Amerykanie „leczą się" wódką

W Stanach Zjednoczonych zniesiono zarządzenia, ograniczające lekarzy w stosowaniu wódki, jako środka leczniczego w pewnych chorobach.

Dotychczas, mimo zarządzeń ograniczających konsumcja wódki jako „lekarstwa" była bardzo wielka, tak, że w roku ubiegłym doszła do miljona gallonów.

Obecnie, przy pozostawieniu lekarzom zupełnej swobody przy zapisywaniu jej chorym, spodziewana jest jeszcze większa konsumcja.

Zapewne licząc się z tem, czynniki miarodajne powiększyły zapasy wódki w magazynach państwowych do 50 miljonów litrów.

Zniesienie dotychczasowych zakazów jest dalszym krokiem w kierunku zlikwidowania prohibicji.

RADJO WARSZAWSKIE

CZWARTEK

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa
12.10: Muzyka z Ciechocinka.
15.25: Płyty. 15.35: Odczyt: „Przed wyjazdem na wywczasy". 15.50: Płyty.
16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt: „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi".
17: Audycja: „Jak wykonać piosenkę". 17.30: Płyty. 17.40: Odczyt: „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa przez szkołę zawodową".
18: Chór Międzyszkolny m. Krakowa. 18.35: Muzyka lekka.
19.30: Kwadrans literacki: „Pierwsze rozczarowanie artysty".
20: Koncert muzyki lekkiej.
21.10: Recital śpiewaczy Umb. Macneza. 21.40: Słuchowisko: „Raduz i Mahulena" pg. Zeyera.
22.25: Muzyka taneczna z Krakowa.
23: Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
10.30: Otwarcie I-go Międzynar. Konkursu Tańca artystycznego.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa
12.10: Płyty.
15.35: Muzyka lekka.
16.40: Odczyt: „Krajoznawcy i krajoznawstwo".
17: Koncert Ork. dętej Związku Zaw. Muzyków.
18: „Akademickie Koło Przyjaciół Stanów Zjednoczonych". 18.10: Płyty.
19.20: Odczyt: „O lnie i wełnie".
19.30: Feljeton: „Handlarze i Kupcy".
20: Koncert Symfoniczny.
21.05: D. c. koncertu.
22: Feljeton literacki: „Podróże do dalekich Krajów". 22.15: Muzyka taneczna z Ciechocinka.
23: Muzyka taneczna.

Przed wyjazdem do Ameryki

Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy marszałek Senatu Raczkiewicz wyjechał onegdaj do Ameryk i Południ. na wizytację środowisk polskich w Brazylji i Argentynie. Na zdjęciu p. marszałek Raczkiewicz żegna się na dworcu z posłem brazylijskim w Warszawie p. Barros de Pimentell.

Warszawskie migawki sądowe

Trzy podwórka i ciocia
stwierdzają cnotliwość p. Walerji

Dwie obywatelki ulicy Rozbrat panie Walerja Wilczkowska i Konstancja Zagraj posprzeczały się o coś i w kłótni trwającej przeszło piętnaście minut wyczerpały cały znaczny swój repertuar słowny; zdawało się, że spór zamiera, kiedy p. Zagrajowa jakgdyby nagle sobie coś przypomniawszy, podbiegła do przeciwniczki i rzuciła jej w twarz:

— Ty... gilzo!

Pani Wilczkowska zamarła w bezruchu, chciała coś odpowiedzieć, ale ręce jej opadły bezwładnie, zbladłemi ustami wyszeptała tylko:

— Co?... coś pani powiedziała? I jak podcięta kosą padła zemdlona na ziemie.

W dwa miesiące potem w sądzie grodzkim popierała gorąco swą skargę i żądała surowego ukarania p. Zagrajowej.

— Wszystko, wszystko proszę najwyższego sądu bym darowała i wydre króla Sobieskiego, co z Turkiem wojował, i starego materaca.. ale tego nie mogę.

Mnie matce dzieciom powiedzieć... ty... nie, nie mogę tego powtórzyć, ja te cholere zabiję, albo się sama z tą hańbą do trumny położę — na wieki wieków ament.

Tu obrażona dama wybuchnęła rozdzierającym serce płaczem.

— Ależ słowo „gilza" nie jest obrazą... — próbuje mitygować sędzia.

— Jest, jest prosze szlachetnego pana sędziego — bo gilzy to są takie gołe tłomoki co bez kiecek pod muzykie w „Pry-kwo-pro" się wygłupiają, a ja nigdy taka nie byłam, bo bym się chyba ze wstydu prędzej spaliła, żebym miała bez koszuli skikać w obecności mężczyznów przy świetle elektrycznem, jak jaka małpa w oranżerji...

Całą kamienicę, wszystkie trzy podwórka podaje na świadki, że nigdy za gilzę w teatrze nie byłam.

Jeżeli pan sędzia nie wierzy, to ja odraczam sprawę i ciotkie Przepiórkowskie ze Szmulowizny u której się wychowywałam i skąd mnie mój stary jak te białe lilje przed ślubny ołtarz zaprowadził.

Naprożno sędzia przekonywał panią Walerję, że wierzy jej w zupełności a zatem nie ma potrzeby wzywać trzech podwórek oraz ciotki Przepiórkowskiej, tem nie mniej, nic może oskarżonej kary wymierzyć, gdyż słowo wypowiedziane przez nią obrazy nie stanowi.

Zapadł wyrok uniewinniający.

Nieutulona w żalu oskarżycielkę, powtarzająca:

— Niema, niema dla biednego narodu sprawiedliwości — wyprowadził z sali, również do żywego dotknięty mąż.

My ze swej strony winszujemy miłym girlasiątkom z zespołów Koszutskiego, Woycieszki i innych, przedewszystkiem tego, że pani Walerja nie była ich koleżanką, ale... jeśli była i wypiera się teraz tego — hańba jej!

Co wróżą gwiazdy na dzień 8 czerwca?
Interesujące przeżycia

Wczesne godziny ranne po okresie dość niespokojnym przyniosą później dodatnie wpływy *harmonizujące i ułatwiające*, obiecujące powodzenie we współdziałaniu z innymi, w układaniu projektów na dalszą przyszłość, oraz w załatwianiu wszelkich interesów dotyczących *ziemi, jej produktów, rolnictwa, ogrodownictwa, architektury, nieruchomości, kopalni i garbarstwa.*

Ranek dzisiejszy mniej nadaje się natomiast do stosunków *z przełożonymi lub też osobami wyżej postawionemi*, i może nam przynieść w tych wypadkach opozycję, arogancję, lub *zmniejszenie się naszego autorytetu.*

Późniejsze godziny ranne zapowiadają się znacznie lepiej, przy wzrastającej *ruchliwości umysłowej, spotęgowania energji, chęci, zmian i zainteresowaniu sportem, rozrywkami, wycieczkami.*

Dzień dzisiejszy nadaje się do załatwiania wszelkich spraw towarzyskich, *składania wizyt, zawierania związków, zakładania nowych przedsiębiorstw*, załatwiania interesów *bankowych i handlowych*, a w godzinach poobiednich może nam przynieść wesołe nastroje, sympatyczne towarzystwo, zainteresowanie *sztuką, rozrywkami, literaturą.*

Zwłaszcza koło godz. 17-ej może zaznaczyć się dobrą passą przez *kontakt z artystami, pomoc przyjaciół, powodzenie towarzyskie* — a zwłaszcza w związku ze współpracą z innymi. Naogół okres ten obiecuje powodzenie w *związku z miłością lub sztuką.*

Wieczór zapowiada się dodatnio i może nam przynieść koło godz. 20-ej nowe *interesujące przeżycia, zmiany nieoczekiwane, jakieś zyski lub wydarzenia pomyślne.* W czasie tym możemy z powodzeniem załatwiać wszelkie *sprawy ryzykowne, zarówno jak i związane z radjem, kinem, automobilizmem i lotnictwem.*

Dziecko dziś urodzone — ruchliwe i przedsiębiorcze — okaże niezwykłą intuicję, zdolności literackie i artystyczne, zamiłowanie do pracy społecznej, przygód ryzykownych i sportu. Może zrobić karjerę publiczną.

Wystawa z lotu ptaka

Ogólny widok ogladanej z powietrza wszechświatowej wystawy w Chicago, której uroczyste otwarcie odbyło się w dniu 27 maja bieżącego roku.

W blasku Wenery
Urodzeni od 21 czerwca do 1 lipca włącznie

Ta dziesiata dekada roku, rządzona przez słodka boginie miłości, nosiła w napisach hieroglificznych — wedle słynnego Egiptologa Brugsch'a — nazwe SOBDET. Później jednakże, w czasach greckich, bizantyńskich zarówno jak i w średniowieczu, stale zwano ja SOTHIS.

Na wyobrażeniach hieratycznych przedstawiano genjusza rządzącego ta dekadą jako piekna kobiete, dzierżąca kwiat w dłoni, co oznaczało, jak twierdza stare kroniki, wesołość, subtelność, żywość umysłu, towarzyskość, wymiane sympatji, oraz „to wszystko, co prowadzi ludzi do miłości".

W rzeczy samej dzieci tej dekady wyróżniają się swa kochliwością, czułością, natura ich jest towarzyska i uprzejma, charakter zaś szlachetny. Zazwyczaj przyciągają innych ludzi do siebie i mają licznych przyjaciół. Zwłaszcza osoby płci odmiennej, zajmujące wyższe stanowiska życiowe, chętnie opiekują się dziećmi tej dekady Wenery, okazują im swą pomoc i protekcje.

To też zazwyczaj ludzie urodzeni w tym dekanacie, potrafią sobie stworzyć dobrą sytuacje towarzyską, a nieraz osiągają też powodzenie w dziedzinie sztuki lub literatury. Lubią rozrywki, przyjemności; oddani rozkoszy i użyciu — zwracają dużą uwagę na wszystko, co ich dotyczy osobiście. Wszelkie odznaczenia i wyróżnienia sprawiają im przyjemność.

Ambitni, gospodarni, są niezwykle wrażliwi psychicznie. Urodziny w tym dekanacie zależne są w dużym stopniu od stanu księżyca. Gdy księżyc wzrasta — wówczas taki człowiek jest daleko więcej wytrwałym, energicznym i dzielnym, aniżeli urodzony podczas zmniejszania się księżyca. W tym ostatnim wypadku występuje na jaw nieraz bierność, powolność, niechęć do wysiłków...

Ale najciekawsza cecha tej dekady jest, iż daje ona powodzenie dopiero w drugiej połowie życia. W pierwszej natomiast połowie — w dzieciństwie i młodości — przeważają nieraz mniej miłe sytuacje życiowe i wysiłki bezpłodne. Zato z wiekiem taki człowiek jakby nie starzeje się, lecz wręcz odwrotnie — okazuje coraz większa aktywność, coraz lepszy humor i spotęgowana radość życia — a jego wysiłki zazwyczaj po 35-ym roku życia są uwieńczone powodzeniem.

To dziwne cofanie się wstecz — ta młodość w starości, wraz z niezwykłą uczuciowością, kochliwością i zainteresowaniem — to najcharakterystyczniejsze cechy tej dekady Wenery.

Obdarza ona mężczyzn tak urodzonych nieraz kobiecą prawie czułością i wrażliwością — naogół raczej kobiecemi cechami charakteru. Wogóle dzieci tej dekady łatwo się wzruszają i przejmują, przyczem stają im łzy w oczach.

Astrologowie amerykańscy łączą tę dekadę z konstelacja Canis minor, dowodząc, że osoby tak urodzone są specjalnie wrażliwe na intrygi domowe i rodzinne — których nieraz stają się ofiarą. Silne namiętności i wzruszenia łatwo znoszą ich wole i intelekt. Niezwykła aktywność i potega ich życia uczuciowego — czyni z nich nieraz doskonałych poetów i wyraziciell dramatycznych wzruszeń. Chociaż o tem nie wiedza — dzieci tej dekady są nieraz medjami, przez które przejawiają się nieznane siły psychiczne.

To też nieraz ich wole znosi wpływ czyjeś silniejszej indywidualności — dzięki czemu, wedle astrologów amerykańskich, ludzie urodzeni w tej dekadzie powinni dążyć do rozwinięcia w sobie mocnej woli, zdecydowania, stanowczości i ścisłości.

Ta wrażliwość, medjumiczność i bierność psychiczna łącznie z kochliwością — nieraz powoduje całkowite opanowanie w miłości przez osobe płci odmiennej, bierne poddanie się wpływowi erotycznemu silniejszej połowy, co w skutkach prowadzi do potegujacej się zależności życiowej.

We wszystkiem, co dotyczy uczuć i miłości — dzieci tej dekady Wenery są niezwykle romantyczne i ożywione ruchliwa wyobraźnią. Boją się jednak bardzo znalezienia się w śmiesznej sytuacji, co prowadzi nieraz do tragicznych nieporozumień.

W sprawach miłości — nie uznają połowiczności, — chcą się poświęcać bez granic — nie żądając nic wzamian, lub bardzo niewiele.

W tej dekadzie Wenery rodzili się liczni malarze, jaknajbardziej typowy malarz kobiet Piotr Paweł Rubens, rodzili się muzycy: Jacques Offenbach, autor „Pięknej Heleny"; Giacomo Puccini, literaci: Jean Jacques Rousseau, Luigi Pirandello — znany dramaturg, oraz Johannes Schlaf, Otto Julius Bierbaum i Erich Maria Remarque.

Tak urodził się subtelny obecny ks. Walli.

Gemini.

Przedstawiciele municypalności Paryża w Warszawie

Onegdaj przybyli do stolicy przedstawicele samorządu miasta Paryża, z prezydentem rady miejskiej p. Lamoureux de Foutenay (x) na czele. Na zdjęciu, po przybyciu na dworzec: wiceprez. Paryża p. Charles Levée Lamoureux de Foutenay i p. Borzęcki.

Dom Ludowy im. Marsz. Piłsudskiego

P. wojewoda Kościałkowski podejmuje jego realizację

W stałem swem dążeniu do podniesienia poziomu życia kulturalnego ogółu społeczeństwa miasta Białegostoku i nadania— w miarę istniejących możliwości—samemu miastu wojewódzkiemu okazalszego wyglądu zewnętrznego, p. wojewoda Marjan Zyndram Kościałkowski postanowił zrealizować — przy współudziale społeczeństwa białostockiego — nurtującą oddawna w tem społeczeństwie myśl wybudowania w Białymstoku Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i powołać do współpracy w jej realizowaniu całe społeczeństwo białostockie.

Posiedzenie organizacyjne komitetu budowy odbędzie się w dużej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w piątek, dn. 9 b. m., o godz. 5 popoł.

Jak wiadomo, za najodpowiedniejsze miejsce pod budowę uznano plac na końcu ogrodu miejskiego, na przedłużeniu osi ul. Kilińskiego. Dom Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego posiadać ma dużą salę teatralną, odczytową i koncertową na 1000 miejsc, salę balową, czytelnię, salę gier i inne. W ten sposób skoncentruje się w nim życie kulturalne Białegostoku.

———x———

Baczność oficerowie i podchorążowie rez.

Dnia 11 bm. na strzelnicy 10 p. ułanów odbędzie się ostre strzelanie oraz rzucanie granatów ręcznych. Początek o godzinie 10 m. 30.

Zbiórka p.p. oficerów i podchorążych na Rynku Kościuszki o godzinie 9-ej m. 45 przy przystanku autobusowym linji D. Odjazd autobusu o godzinie 10-ej do 10 p. ułanów. W razie niepogody i deszczu strzelanie odkłada się na dzień 18 czerwca b. r.

Zarząd koła białostockiego Zw. Oficerów Rezerwy wzywa kolegów, zalegających z opłatą składek, za wyjątkiem bezrobotnych, do uregulowania należności w terminie 14-dniowym, względnie do zwrócenia się z odnośną reklamacją do zarządu. W przeciwnym bowiem wypadku zostanie zastosowana sankcja § 9 p. B. statutu Związku Oficerów Rezerwy (skreślenie z listy członków).

Pociąg dancing - bridge do Gdyni

Dwudniowa wycieczka popularnym pociągiem z Białegostoku do Gdyni nie zawiodła nadziei, jaką pokładali w niej wszyscy, liczący do 400 osób, jej uczestnicy. Była ona nietylko wycieczką turystyczną, mającą na celu poznanie piękna polskiego morza i naszych wrót na dalekie szlaki międzynarodowe, Gdyni, ale prawdziwą rozrywką, na tyle prawdziwą, że pozwoliła na całkowite oderwanie się od szarej rzeczywistości, trudności i kłopotów dnia codziennego.

Od pierwszych chwil opuszczenia Białegostoku pociąg kipiał i parskał weselem. Nastrój ten był udziałem wszystkich: tańczących przez całą noc przy dźwiękach orkiestry, raczących się przy dobrze, zaopatrzonym i rzeczywiście tanim bufecie, zajętych miłą pogawędką, czy odpoczynkiem. Urzędnicy zapomnieli, że „pierwszy" się już kończy (skończył się z chwilą powrotu w dn. 6 b. m. do Białegostoku), samotne mężatki — o nerkach i kamieniach żółciowych męża, a młodzi—o całym świecie.

I w takim samym nastroju powracano — mimo ogromnego zmęczenia—do Białegostoku. A o to właśnie chodziło organizatorom wycieczki z p. nacz. Walterem na czele, którzy dokładali wszelkich starań, aby ten nastrój „rozfikanego" pociągu nie osłabł ani na chwilę, aby dać pasażerom solennie wszystko to, co obiecywali (a Skarbowi Państwa pokaźny dochód).

I za to należy im się szczere uznanie. Najlepszą jednak dla nich samych nagrodą jest pewność, że na następną wycieczkę zgłosi się nie 400, a 1400 osób.

Ulgę w cierpieniach i zdrowie nieść będzie obywatelom Białegostoku

wspaniale urządzony szpital Centralny

Białystok pozyskał nowy zbudowany i urządzony według ostatnich wymogów techniki gmach użyteczności publicznej. Jest to szpital Centralny, którego uroczystość poświęcenia i oddania do użytku odbyła się w dniu wczorajszym. Nowy szpital zapełnia lukę w naszem szpitalnictwie, które dotychczas nie było wyposażone tak, jak tego wymagają potrzeby miasta o stu tysiącach mieszkańców. Jego budowa i urządzenie kosztowały 670 tys. zł.; posiada on działy chirurgiczny i ginekologiczno-położniczy, obliczony jest na 115 łóżek i zajmuje przestrzeń 11.288 m³.

Budowa szpitala rozpoczęta została w 1928 r., a zakończenie jej przypadło w udziale p. komisarzowi Nowakowskiemu, który nie zrażając się wszelkiemi trudnościami, dołożył wszelkich starań, aby zapoczątkowane przez p. prezydenta Hermanowskiego dzieło doprowadzić do końca. A w pracy swej spotkał się – jak dzieje się to we wszystkich poczynaniach, zmierzających do rozwoju naszego miasta — z gorącem poparciem p. wojewody Kościałkowskiego, który udzielił swej wydatnej pomocy.

Na uroczystość poświęcenia szpitala przybył p. wojewoda Kościałkowski, nacz. wydziału zdrowia urzędu woj. dr. Brodowicz, naczelny lekarz kasy chorych dr. Szymański, dyr. kasy chorych Szczęsny, dr. Siemaszko, dr. Lewitt, nacz. wydziału bezpieczeństwa p. Modliński, starosta grodzki dr. Żak, dyr. Riegert, inż. Zaczeniuk i wiele innych osób, reprezentujących wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa.

Poświęcenia dokonał ks. dziekan Chodyko, który w okolicznościowem przemówieniu podkreślił ważną rolę szpitalnictwa w życiu społeczeństwa, składając p. komisarzowi Nowakowskiemu wyrazy uznania dla jego pracy. Ks. dziekan Chodyko zaznaczył, że w ciągu swej dwudziestokilkuletniej pracy w Białymstoku moment taki, wskazujący na wzmożenie opieki samarytańskiej nad najnieszczęśliwszymi, przeżywa po raz drugi. Pierwszym takim momentem było poświęcenie szpitala położniczego.

Następnie zabrał głos p. komisarz Nowakowski, który wskazał, że wobec wzrastających potrzeb rozwijającego się w szybkiem tempie miasta budowa szpitala Centralnego stała się nakazem chwili dla władz miejskich. Zobrazowawszy dalej, jak postępowała jego budowa, p. komisarz Nowakowski podkreślił, że scentralizowanie w nowym szpitalu kilku działów lecznictwa pozwoli zaoszczędzić miastu około 50 tys. zł. rocznie. Wkońcu, wyrażając swą radość, że może oddać już szpital do użytku, p. kom. Nowakowski podziękował p. Wojewodzie za umożliwienie doprowadzenia dzieła do skutku, ks. dziekanowi Chodyce za dokonanie aktu poświęcenia, oraz zaakcentował swe uznanie dla obywatelskiego stanowiska właściciela przedsiębiorstwa budowlanego „Mur", p. inż. Zaczeniuka, który obniżył wydatnie zawarowaną w umowie należność za budowę.

Na zakończenie uroczystości wygłosił krótkie przemówienie p. wojewoda Kościałkowski, przy pominając o wielkich trudnościach finansowych, jakie stanowiły przeszkodę w szybkiem zrealizowaniu projektu. Niejednokrotnie zastanawiał się p. Wojewoda z b. prezydentem miasta nad możliwościami uzyskania niezbędnych funduszów. Jedyną drogą—była pożyczka. To też uzyskanie jej z elektrowni pozwoliło na budowę. P. Wojewoda podkreślił, że gdyby nie pieniądze, uzyskane w drodze tej pożyczki, budowa szpitala nie mogłaby być ukończoną. Wyrażając swą radość z powstania tak nowocześnie urządzonego szpitala, który nieść będzie obywatelom miasta ulgę w cierpieniach i zdrowie, p. Wojewoda podkreślił, że p. kom. Nowakowski przyczynił się swoją energją i szybkością działania do ukończenia gmachu, którego budowę zapoczątkował b. prezydent miasta p. Hermanowski. Kończąc, wypowiedział p. Wojewoda życzeniem, aby szpital ten był prawdziwem dobrem dla mieszkańców i ohlubą dla miasta.

———x———

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. wojewoda Kościałkowski przyjął na audjencji: dyr. elektrowni białostockiej, p. inż. Kazimierza Riegerta, kierownika okręgu III Związku Strzeleckiego — mjr. Chmurę, delegację komitetu obchodu jubileuszu ks. Halki w osobach pp: inż. Zaczeniuka Józefa i prof. Baruckiego, płk. Mikołaja Kawelina, prezesa Związku Oficerów Rezerwy w B-stoku ppłk. Łupińskiego i kierownika oddziału ruchu poddyrekcji P. K. P. w Białymstoku, p. Aleksandra Galera, który złożył p. Wojewodzie wizytę.

Nowy inspektor pożarnictwa

Długoletni inspektor pożarnictwa wojew. zw. straży pożarnych, p. Franciszek Sobczyk, przechodzi na podobne stanowisko w woj. krakowskiem. Inspektorem na wojew. białostockie mianowany został p. Łuszczkiewicz.

Podrzutek

W korytarzu domu Nr. 15 przy ul. Koszykowej znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około 3 miesięcy. Umieszczono je w ochronce miejskiej. Dochodzenie ustaliło, że matką dziecka jest Luba Karpowicz z Zabłudowa.

———x———

250-lecie odsieczy Wiednia

Celem uczczenia przypadającej we wrześniu b. r. rocznicy 250-lecia zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, ukonstytuował się w Warszawie pod przewodnictwem p. gen. dr. Romana Góreckiego komitet obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia, który, jednocząc przedstawicieli całego społeczeństwa, przystąpił już do organizowania akcji ogólnokrajowej, mającej na celu przypomnienie wielkiej ówczesnej roli dziejowej Polski.

Działając w imieniu komitetu obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia i w myśl intencyj Rządu, który udziela temu komitetowi całkowitego poparcia, p. wojewoda Kościałkowski zwołuje pierwsze organizacyjne posiedzenie wojewódzkiego komitetu obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia, którego dalszym celem będzie ponadto zorganizowanie obchodów z okazji 400-lecia urodzin Stefana Batorego i połączenie ich ze sprawą odbudowy Zamku Królewskiego w Grodnie. Konferencja ta odbędzie się dziś, dn. 8 bm. o godz. 12-ej w dużej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego.

Cudzoziemcy w Białymstoku

W ub. miesiącu do Białegostoku przybyło 45 cudzoziemców, w tem z Niemiec 10, z Ameryki 6, Anglji 4, Węgier i Łotwy po 3, Austrji, Francji, Holandji, Szwajcarji po 2, Czechosłowacji, Jugosławji, Litwy, Italji, Z.S.R.R., Grecji, Urugwaju po 1 i z innych 4. Wyjechało z Białegostoku 27 cudzoziemców.

Protestowane weksle

W ub. miesiącu rejenci białostoccy zaprotestowali weksle w ilości 3804 sztuk na sumę 382.153 zł. 04 gr.

Okradziony w „Zaciszu"

Grycowi Aleksandrowi (Jurowiecka 24), będącemu w stanie nietrzeźwym w restauracji „Zacisze" przy ul. Sienkiewicza 39, nieznani sprawcy skradli z kieszeni 1000 zł. i 40 rb. rosyjsk.

Wasze obuwie, a w szczególności wasze nogi, powinniście chronić. Elastyczniejsze, trwalsze i tańsze od skóry są

Berson OBCASY GUMOWE

Nowość! Skóra gumowa Berson Okma do trwałego podzelowania jest nieprzemakalna, nie ślizga się i jest trwalszą i tańszą od skóry! Ceny znacznie zniżone.

Wyrób Krajowy

APOLLO DZIŚ PREMJERA Pocz.: 6¹⁵, 8¹⁵ i 10¹⁵ CENY MIEJSC OD 54 GR.

Najciekawszy film sezonu!

Film — sensacja dla Polski!

NAGANA

Potężny dramat erotyczny

Samozaparta miłość Kobiety! Kobieta - Tygrys! Oryginalny temat! Imponujący przepych wystawy!

SENSACJA! W roli głównej, po raz pierwszy na zagranicznym ekranie

Najpiękniejsza polka Nasza rodaczka

TALA BIRELL

Uwaga! Krytycy zagraniczni, po obejrzeniu „NAGANY", zaopinjowali, że TALA BIRELL jest największą rywalką Grety Garbo i Marleny Dietrich

PONADTO! NAD PROGRAM

Film cud! Film niespodzianka!

Wielka orkiestra symfoniczna Opery Wiedeńskiej wykona znakomity walc J. STRAUSSA

„Nad pięknym, modrym Dunajem"

KRAWIEC MĘSKI H. ORKIN przeprowadził się z ul. Nowy Świat 6 na ul. Sienkiewicza 5 Wejście z ulicy Brańskiej

Do CZYSZCZENIA METALI SZYB i LUSTER tylko Sidol

Teatr „PALACE" W sobotę, dn. 10 czerwca rb. o godz. 8³⁰ w. Uroczyste Przedstawienie

PROGRAM:

1) Latawiec Skecz w 2 akt. reżys. Bubryk

2) Balet a) taniec lotników b) taniec ze spadochronami, c) sen lotnika Reżys. p. Szumska

3) Żywe obrazy z tańcami

4) Apoteoza

Udział biorą: panie: Szumska, Bujalska, Stypułkowska, Rubinszteja, Tenczyńska, panowie: Kawelin, Woźniak, Matejczuk, Maśliński

Bilety od 50 gr. do 3 zł. w kasie teatru

„MODERN" pocz. 6¹⁵ Ceny od 54 gr. Premjera

Pierwszy polski film sensacyjny

wg. głośnej powieści ST. A. WOŁOWSKIEGO

RYCERZE MROKU

W rolach głównych:

Gwiazda ekranów czeskich Bronisława Livia

Irena Krasna — Marja Chaveau

Stefan Szwarc—Paweł Owerło

Kompozycje muzyczne PIOTR PERKOWSKI

Rzecz dzieje się współcześnie w Warszawie

OGŁOSZENIE

o przetargu na roboty brukarskie na nowobudujących się drogach bitych w powiecie Bielsko-Podlaskim

Wydział Powiatowy w Bielsku-Podl. ogłasza, że w **dniu 12 czerwca 1933 r.** o godz. 12-ej odbędzie się w lokalu Wydziału Powiatowego (ul. Sportowa Nr. 6) przetarg nieograniczony na wykonanie robót brukarskich w ilości około 75.000 m² na następujących drogach:

Na drodze Siemiatycze—Ciechanowiec	55.000 m²
Na drodze Radziwiłłówka—Mielnik	10.000 „
Na drodze Siemiatycze—Kleszczele	5.000 „
Na drodze Bielsk—Narew	5.000 „
Razem . .	75.000 m²

Roboty brukarskie winny rozpocząć się dnia 1.VII b. r. i muszą być zakończone do dnia 15 października 1933 r.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do wydziału Powiatowego do godz. 11-ej w dniu przetargu z zaznaczeniem ceny od jednego m² ułożonego gotowego bruku, przyczem zaznacza się, że do robót brukarskich będzie przygotowany przez Zarząd Drogowy niezbędny kamień i żwir, jak również sporządzona podsypka z piasku, natomiast tłuczenie kamienia na szaber do klinowania bruku przedsiębiorca uskutecznia sam.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie dwóch tysięcy zł. do kasy Wydziału Pow. tytułem wadjum.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór oferenta oraz możliwość zredukowania względnie powiększenia o 20 proc. ilości robót przy tej samej oferowanej cenie jednostkowej.

Bliższych szczegółów i wzoru umowy udziela Zarząd Drogowy mieszczący się przy Wydziale Pow. w Bielsku-Podl. w godzinach urzędowych (Adres Bielsk-Podlaski Powiatowy Zarząd Drogowy).

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego
(—) Inż. W. Rudowski

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta Powiatowy
(—) Januszkiewicz

NOWO - OTWARTY SKŁAD ROWEROW I części rowerowych

POLECA: Rowery różnych marek krajowych i zagranicznych na dogodnych warunkach.

Największy wybór! Solidna obsługa! Odsprzedawcom ceny hurtowe!

L. Zyberski BIAŁYSTOK, ul. Gdańska 5 (w podwórzu).

Poszukiwany Przedstawiciel na Białystok i okolice z branży samochodowej. Oferty kierować Pierwsza Polska Fabryka Taśm Hamulcowych „Ka-Te.-Ha" Warszawa Kacza 7.

Skradziono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Białegostoku. Franciszek Mierzyński Białystok. Żelazna 35 m. 2.

Skradziono portfel z następującymi dokumentami: Książka wojskowa wydana przez P. K. U. Wilno na imię Ryszarda syna Feliksa Staniszewskiego rocznik 1897, kolejowy dowód osobisty Nr. 225420 wydany przez Dyrekcję P. K. P. Wilno i książeczkę biletową Nr. 69471 na imię tegoż Białystok. Szosa Południowa Nr. 107.

Bratobójstwo

We wsi Jaszczołty gm. Grodzisk pow. bielskiego wynikła pomiędzy braćmi Kazimierzem i Józefem Poniatowskimi bójka na tle porachunków osobistych. Podczas bójki, Kazimierza Poniatowskiego pobito pięściami i kamieniami tak ciężko, że po upływie godziny zmarł. Sprawca zabójstwa został zatrzymany.

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.